Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 25-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje Spółdz. Wyd. • Ośw. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1946. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 m/m, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK VI. Nr 108 (1760) B WTOREK, 6 MAJA 1952 ROKU CENA 15 gr

Liczne uroczystości kulturalne w całym kraju

z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy

Tradycyjne kiermasze — Otwarcie wystaw

Inauguracja „Dni Oświaty, Książki i Prasy" wzbudziła wśród społeczeństwa całego kraju olbrzymie zainteresowanie. Kiermasze książkowe i wystawy obrazujące rozwój kultury i oświaty w Polsce Ludowej, zorganizowane we wszystkich województwach, cieszą się olbrzymią frekwencją. W czasie „Dni" oddano również do użytku wiele nowych świetlic gromadzkich i stałych kin wiejskich. Podczas kiermaszów odbywają się liczne występy amatorskich i zawodowych zespołów artystycznych.

W dniu 4 bm., tj. w pierwszą niedzielę „Dni Oświaty, Książki i Prasy", rozpoczęły się w Warszawie tradycyjne kiermasze książek, połączone z występami artystycznymi. Na placu przed Młodzieżowym Domem Kultury otwarto wielką wystawę pn. „My i oni". Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Albrecht w obecności kierowników wydziałów KC PZPR: prasy i wydawnictw — S. Staszewskiego i propagandy masowej — A. Starewicza.

Wystawa »My i oni«

U wejścia na wystawę widnieje portret Wielkiego Chorążego Pokoju **Józefa Stalina**, obok którego ustawiono globus przepasany wstęgą z napisem: „Pokój zwycięży wojnę".

Poniżej olbrzymiego portretu Prezydenta RP Bolesława Bieruta widnieje napis: **„Pod hasłem walki o pokój i plan 6-letni, jednoczy się dziś w siłę potężną i niezwyciężoną cały nasz bohaterski naród polski".**

W pierwszym dziale wystawy zebrane są barwne plansze, wykresy oraz zdjęcia dokumentarne i dane statystyczne ilustrujące rozkwit krajów wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu — krajów pokoju i postępu.

Dalej widzimy dokumenty, oskarżające amerykańskich zbrodniarzy wojennych.

Oddzielna część wystawy ilustruje wspaniały przegląd osiągnięć narodu polskiego w walce o wykonanie planu 6-letniego i utrwalenie pokoju.

Kiermasze w stolicy

Wystawa pn. „My i oni" otwiera centralny kiermasz książki, ciągnący się wzdłuż Al. Stalina do Placu na Rozdrożu.

Alejami Stalina przeciągały liczne rzesze mieszkańców Warszawy, oglądających z ciekawością plansze popularyzujące wspaniałe zdobycze ludu pracującego naszego kraju w dziedzinie oświaty i kultury.

Liczne plansze ilustrują m. in. dorobek wydawniczy. Mówią one, że w 1951 r. wydano 30 milionów egzemplarzy książek, podczas gdy w Polsce kapitalistycznej w r. 1938 ogólny nakład książek wynosił zaledwie 6 mil. egz. Przed wojną na jednego mieszkańca Polski przypadało więc zaledwie 0,8 egzemplarza. W r. 1951 na jednego mieszkańca przypadało już 4,5 egzemplarza wydanych książek.

Specjalne stoisko poświęcono pracom Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz wydawnictwom z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Pierwsza grupa stoisk kiermaszowych „Ruchu" rozprzedaje gazety i czasopisma polskie, radzieckie oraz dzienniki i wydawnictwa postępowe z całego świata. Jedna z plansz głosi: „Prawda" założona przez Lenina i Stalina — wzorem dla prasy Polski Ludowej". Inne przedstawiają wielkość nakładów, gazet i czasopism polskich. Czytamy: „Chłopska Droga" — 260 tys. nakładu. „Gromada" — 1.270 tys. „Rolnik Polski" — 350 tys. „Przyjaciółka" — 2.100 tys. egzemplarzy — tj. niemal tyle, ile wynosiły łączne nakłady prasy w Polsce przedwrześniowej.

Popularni pisarze i poeci z Władysławem Broniewskim na czele oblegani byli przez tłumy czytelników, proszących o autografy.

Jedno ze stoisk poświęcono dziełom Wandy Wasilewskiej.

Kiermasze książki otwarto również na Placu im. Dzierżyńskiego, na Rynku Marienszatckim, Placu Komuny Paryskiej oraz przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie.

*

Z okazji rozpoczęcia „Dni Oświaty, Książki i Prasy" w stolicy odbyły się liczne imprezy artystyczne i zabawy ludowe w punktach kiermaszowych i parkach.

W CAŁYM KRAJU

W Poznaniu zorganizowano wielkie kiermasze książek na Placu Wolności i w Parku Targowym. Oprócz kiermaszów, połączonych z występami zespołów świetlicowych oraz artystów scen poznańskich, uruchomiono w poszczególnych dzielnicach miasta 45 książkowych stoisk ulicznych dla mieszkańców peryferii.

Kiermasze książek urządzono także we wszystkich innych miastach oraz w 180 gminach Wielkopolski. W świetlicach gromadzkich zainicjowano ponadto cykl odczytów, poświęconych omówieniu dorobku kulturalnego Polski Ludowej.

W niedzielę 4 bm. na terenie woj. łódzkiego 30 samochodów-bibliotek wyruszyło do ośrodków gminnych, poszczególnych gromad, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych dla rozkolportowania książek. Do obnośnej sprzedaży książek stanęli licznie aktywiści ZMP.

Otwarcie świetlicy w gromadzie Kania

Niecodzienną uroczystość przeżyli mieszkańcy gromady Kania w pow. stargardzkim. 4 bm. otwarto w gromadzie gminną świetlicę.

Serdeczne podziękowanie rządowi Polski Ludowej za wzorową świetlicę złożył na zebraniu gromady Michał Bojman, przewodniczący przodującej w województwie spółdzielni produkcyjnej „Wspólny Siew".

„16 sierpnia 1950 r. — oświadczył on — nasz ukochany Prezydent towarzysz Bolesław Bierut, podczas pobytu w naszej spółdzielni powiedział nam wszystkim abyśmy się wciąż uczyli, uczyli nasze dzieci i naszych sąsiadów budować szczęśliwe, bogate i radosne życie w oparciu o socjalistyczną wieś. Meldujemy dziś naszemu drogiemu Prezydentowi, że wskazówki jego realizujemy w całej pełni. Staliśmy się wielkim, socjalistycznym gospodarstwem. Zastosowanie nowej, przodującej techniki w rolnictwie wymaga też coraz wyższych kwalifikacji, nieustannego pogłębiania wiedzy rolniczej i ogólnej. Tym celom służyć będzie otwarta dzisiaj u nas wzorowa świetlica gminna".

Wśród gorących oklasków zebrani uchwalili tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta. W liście tym spółdzielcy z Kani dziękują Prezydentowi za stałą troskę władzy ludowej o pracujących chłopów. Jednocześnie składają oni przyrzeczenie, że w swojej codziennej pracy kierować się będą wskazaniami Prezydenta.

5.5.1912 — 5.5.1952

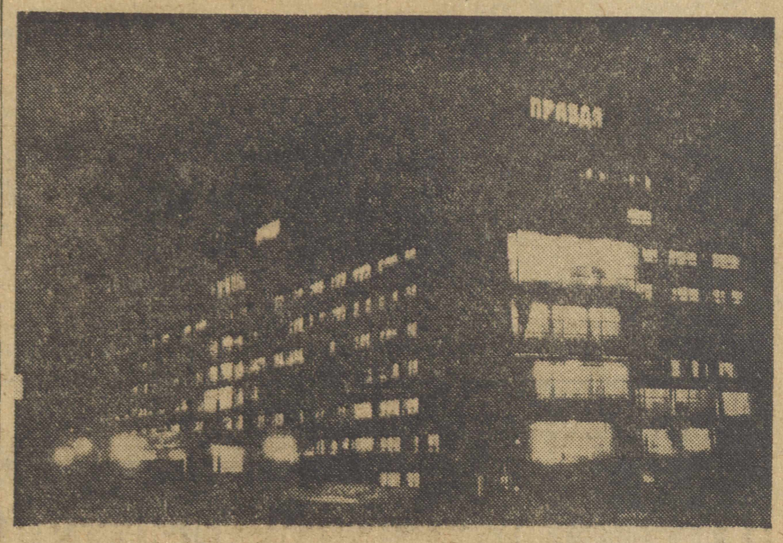

W dniu 5 maja „Prawda", organ Centralnego i Moskiewskiego Komitetu WKP(b), obchodziła 40-lecie swego istnienia. Rocznicy tej poświęcamy artykuł u dołu str. 1.

Na zdjęciu: gmach „Prawdy" w nocy. FOT. SIB.

800 młodych włókniarzy z ZPB

podjęło zobowiązania

W całym kraju w okresie poprzedzającym Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej młodzież miast i wsi szeroko rozwija współzawodnictwo.

Do współzawodnictwa zlotowego masowo włącza się młodzież łódzkich zakładów pracy. M. in. młodzież zatrudniona w tkalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Harnama postanowiła podnieść wykonanie baz produkcyjnych o 3 procent.

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina 800 młodych włókniarzy podjęło nowe cenne zobowiązania produkcyjne. Czynem produkcyjnym uczci również Zlot młodzież robotnicza woj. łódzkiego. M. in. młodzi robotnicy Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego postanowili wyprodukować dodatkowo 2 tys. metrów tkanin.

Potężny wiec w Londynie

w obronie pokoju

LONDYN (PAP). 3 maja odbyła się w Londynie przełożona z 1 Maja masowa demonstracja ludności pracującej. W demonstracji tej — największej od czasu strajku powszechnego w roku 1926 — wzięło udział przeszło 40 tysięcy osób. Demonstranci, którzy zbierali się w różnych dzielnicach Londynu, przeszli głównymi ulicami Londynu na Trafalgar Square.

W odróżnieniu od ubiegłych lat, w tegorocznej demonstracji wspólnie z komunistami wzięli udział członkowie największych organizacji związkowych.

Demonstranci nieśli transparenty nawołujące do walki w obronie pokoju, przeciwko polityce wyścigu zbrojeń i przygotowań do wojny, do walki o położenie kresu wojnie w Korei i na Malajach, przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii, o podpisanie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Przedstawiciele Komitetu Obrony Pokoju z Hampstead (dzielnica Londynu) nieśli transparenty domagające się zaprzestania wojny bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Wielka kolumna przedstawicieli ludów kolonialnych Imperium Brytyjskiego demonstrowała pod hasłami przyznania niezawisłości koloniom. Na wielu transparentach widniały napisy żądające zlikwidowania amerykańskich baz wojennych w Anglii. Demonstranci wznosili okrzyki: **„Ami go home!", „Chcemy pokoju!"**

Wieczorem na Trafalgar Square odbył się masowy wiec.

Dziennik „Prawda"

o 1 Maja w Polsce

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" informuje o manifestacji 1-Majowej w Warszawie, podkreślając jej imponujący przebieg i radosny charakter.

Manifestacje 1-majowe w Polsce — pisze „Prawda" — przeszły pod znakiem walki o pokój i realizacji planu 6-letniego. Wykazały one niezłomną siłę, jedność i zwartość narodu polskiego wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pierwszomajowe manifestacje polskich mas pracujących — stwierdza „Prawda" — odbywały się pod znakiem braterskiej przyjaźni narodu polskiego z narodem radzieckim, bezgranicznej miłości do najlepszego przyjaciela Polski Ludowej Generalissimusa Stalina i do budowniczego i kierownika zjednoczonej i niepodległej Polski Prezydenta Bieruta.

„Prawda" zamieściła obszerne streszczenie przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Wyścig Pokoju manifestacją przyjaźni polsko-niemieckiej

Serdeczne powitanie kolarzy w NRD

GOERLITZ (PAP). Potężną manifestacją powitała ludność Goerlitz w Niemieckiej Republice Demokratycznej uczestników Wyścigu Pokoju.

Na manifestację przybyli minister oświaty Jarosiński oraz sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Ociepko.

W manifestacji wzięli udział minister oświaty i kultury NRD — Wandel, red. nacz. „Neues Deutschland" — Herrnstaedt i sekretarz FDJ — Neukranz. Obecna była szef Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce amb. Kundermann.

Do Goerlitz przybyła 700-osobowa delegacja młodzieży polskiej. Po południu ponad 30 tys. mieszkańców Goerlitz zgromadziło się na placu im. Lenina. Do zebranych przemówił red. nacz. „Neues Deutschland" — Herrnstaedt. Oświadczył on m. in.:

Uczestnicy potężnego Wyścigu Pokoju poznali w ciągu ostatnich dni przyjaźń i serdeczność narodu polskiego, jego entuzjazm dla budowy pięknej, mocnej Polski, jego wolę walki o pokój. Mam nadzieję, że Wasz przejazd przez teren NRD stanie się również wielką manifestacją przyjaźni narodów i gotowość walki w obronie pokoju.

Pozwólcie mi drodzy przyjaciele powiedzieć kilka słów o naszym stosunku do Polski. Umowa w sprawie granicy pokoju na Odrze i Nysie otworzyła nową erę stosunków niemiecko - polskich. Poprzez granice nad Odrą i Nysą poszerzają się stale i pogłębiają więzy przyjaźni między naszymi narodami. My, niemieccy patrioci zapewniamy naszych polskich przyjaciół, że jesteśmy zdecydowani bronić granicy na Odrze i Nysie wspólnie z naszymi polskimi przyjaciółmi przeciwko każdej napaści.

Fakt, że Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju przechodzi również przez teren NRD jest dla nas nie tylko źródłem wielkiej radości, lecz jest również pomocą w naszej walce o zjednoczenie i pokój.

Wyścig ten pokazuje, że ludy Europy nie chcą wojny i nie dadzą się dla tego celu użyć, nie będą się wzajemnie zabijać.

Przemówienie min. Jarosińskiego

Następnie zabrał głos min. Jarosiński, który oświadczył m. in.:

Wyścig Pokoju łączy w braterskiej sportowej rywalizacji reprezentantów 16 narodów. Fakt, że obok sportowców z krajów demokracji ludowej i NRD stają dziś w tak wielkiej liczbie drużyny sportowców z krajów kapitalistycznych, jest jeszcze jednym dowodem, że możliwe i pożyteczne jest pokojowe współżycie i pokojowe stosunki między krajami i państwami o różnych ustrojach społeczno - gospodarczych, jak to od dawna, w imię interesów całej ludzkości, głosi Związek Radziecki, że możliwe jest zerwanie żelaznej kurtyny, jaką usiłują zawiesić między narodami Europy imperialiści i podżegacze wojenni.

Ogromna popularność, jaką Wyścig Pokoju zyskał w Europie i w świecie jest również dowodem, jak potężne i głębokie pragnienie pokoju ożywia miliony prostych ludzi, jak potężna i niezachwiana jest ich wola zachowania i utrwalenia pokoju.

Dalsza trasa wyścigu pokoju prowadzi przez Niemcy demokratyczne, które stanowią kraj wyrwany spod władzy międzynarodowego kapitału i światowego imperializmu.

Walka, którą w NRD prowadzą masy pracujące, zjednoczone w wielkim froncie narodowym pod przewodem Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec i jej wypróbowanego przywódcy Wilhelma Piecka, o pokojowe zjednoczone i suwerenne Niemcy jest jednocześnie walką o zagwarantowanie pokoju w Europie.

Jadąc przez Niemcy demokratyczne uczestnicy Wyścigu Pokoju będą mogli zobaczyć, jak naród niemiecki po przejęciu władzy w państwie przez lud pracujący walczy o zjednoczenie i jak osiąga wspaniałe wyniki w dziele pokojowego budownictwa.

Wieczorem odbyły się występy zjednoczonych zespołów artystycznych ZMP. Popisy te spotkały się z gorącym i serdecznym przyjęciem tłumnie zebranej ludności Goerlitz.

Dworzec Centralny w Warszawie

będzie ukończony w 1955 r.

Równolegle z budową monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki budowany będzie nowy warszawski Dworzec Centralny i Podmiejski, który stanowić ma urbanistyczne zamknięcie południowo - zachodniej strony olbrzymiego placu, na którym wzniesiony zostanie Pałac.

Będzie to jeden z największych gmachów stolicy (kubatura ok. 350 tys. m^3). Architektura jego zharmonizowana zostanie ze stylem Pałacu Kultury i Nauki.

W budynku znajdą pomieszczenie liczne punkty usługowe. Obok jasnych i przestronnych poczekalni, Dworzec Centralny będzie posiadał kilkadziesiąt kas biletowych. Ponadto w gmachu dworca przewidywane są: restauracja, kawiarnia i bar mleczny, zdolne do obsłużenia w ciągu godziny ok. 700 osób.

Dla wygody podróżnych przewiduje się urządzenie na dworcu wszechstronnie wyposażonych pomieszczeń dla matek z dziećmi, bogato urządzonej świetlicy itp.

Główne wejście do dworca znajdować się będzie od ul. Złotej. Dla wygody podróżnych czynne będzie dodatkowe wejście od Al. Jerozolimskich.

Obok Dworca Centralnego powstanie Dworzec Podmiejski; obydwa dworce będą miały bezpośrednie połączenie.

Projekty dworców wykonało biuro projektowe pod kierownictwem inżynierów architektów Szymaniaka i Romanowicza.

Od dłuższego czasu trwają prace przygotowawcze do budowy dworca. Do chwili obecnej usunięto z przyszłego placu budowy dziesiątki tysięcy metrów sześciennych ziemi, przekopano i zbudowano tunel pod peronami oraz założono fundamenty pod trzy nowe perony przyszłego dworca.

Zakończenie budowy Dworca Centralnego przewiduje się na 1955 r.

TRYBUNA PRZODUJĄCEJ MYŚLI LUDZKIEJ

ROBOTNICY Petersburga zrobili początek. Ich energii zawdzięcza proletariat pierwszą codzienną gazetę robotniczą po ciężkich latach zastoju. Będziemy więc kontynuować ich dzieło, wspólnymi siłami utrzymując i rozwijając robotniczą gazetę stolicy — pierwszą jaskółkę tej wiosny, gdy cała Rosja pokryje się siecią organizacji robotniczych z robotniczymi gazetami".

Tak pisał Lenin o „Prawdzie", której pierwszy numer ukazał się w ówczesnym Petersburgu 40 lat temu, 5 maja 1912 r. Powstał ten pierwszy bolszewicki dziennik, ten pierwszy dziennik nowego typu z inicjatywy Lenina, a kierował nim Stalin.

„Prawda" powstawała w ciężkim okresie. Lenin był na emigracji, a Stalin w konspiracji. Była legalnym pismem nielegalnej partii, prześladowanej ciągle przez carską ochranę. Była osiem razy zamykana, kilkakrotnie musiała zmienić nazwę, była stale konfiskowana i szykanowana. A przecież nakład jej rósł nieustannie, a przecież ilość korespondencji robotniczych, wydrukowanych w pierwszym roku, wynosiła 11.000.

SKĄD „Prawda" czerpała swą siłę, która uczyniła z niej bojowy oręż partii bolszewickiej? Z trzech przede wszystkim, nierozdzielnie z sobą związanych źródeł. Te źródła — to słuszna, marksistowsko-leninowska linia partii, to najściślejsza, więź z masami pracującymi, to bezkompromisowa krytyka i samokrytyka. Dlatego, że partią i „Prawdą" kierowali Lenin i Stalin, którzy w ostrej walce z agenturami burżuazji wewnątrz ruchu robotniczego wytyczali proletariatowi i jego awangardzie drogę do rewolucji i drogę do utrwalenia rewolucji; dlatego, że dla robotników i chłopów rosyjskich „Prawda" była zawsze ich gazetą, do której zwracali się jak do kogoś najbliższego; dlatego, że „Prawda" stale stosowała ostrą, głęboko umotywowaną teoretycznie krytykę — właśnie dlatego „Prawda" mogła sprostać zadaniom, jakie stawiał prasie bolszewickiej Lenin: być „nie tylko kolektywnym propagandystą i kolektywnym agitatorem, lecz również kolektywnym organizatorem".

„Prawda z 1912 r. — to zakładanie fundamentu dla zwycięstwa bolszewizmu w 1917 r." — pisał Stalin. „Prawda" wychowała w okresie przedrewolucyjnym pokolenie bojowników o socjalizm, „Prawda" organizowała powstawanie terenowych organizacji partii, „Prawda" kierowała ich codzienną konkretną walką, „Prawda" uczyła ich posługiwać się swoim głównym orężem — ideologią marksistowską.

WYBUCHŁA Rewolucja Październikowa, ogarniała coraz szersze kręgi, zwyciężała. Niezwykle trudne były pierwsze lata młodej władzy radzieckiej — obca interwencja i wojna domowa, blokada i głód. „Prawda", nigdy nie ukrywając, nie upiększając trudności położenia, uczyła zawsze pokonywać te trudności. Mobilizowała partię do walki i wytrwania, rozprawiała się z kapitulanckimi tendencjami ukrytych wrogów, porywała masy do wielkich oczekujących je zadań. Na pytanie „co robić?" „Prawda" dawała zawsze jasną, konkretną odpowiedź.

Interwencj zostali wypędzeni, wojna domowa się skończyła. Nadszedł inny, pod wieloma względami nie mniej trudny okres dla narodów radzieckich. „Prawda" dzięki przede wszystkim Stalinowi stawała się trybuną polityki gospodarczej, która jedynie mogła utrwalić zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, uczynić zeń taką potęgę, by mógł się ostać wobec kapitalistycznego otoczenia. Czy kosztem wyrzeczeń poświęcić wszystkie siły na budowanie wielkiego, nowoczesnego przemysłu i rolnictwa, czy też iść po linii najmniejszego oporu i rezygnować z zamierzeń, jakie wówczas mogły się wydawać ponad siły? „Prawda" odpowiadała: jedynie możliwa droga — to realizacja planu pięcioletniego i kolektywizacji. „Prawda" nie tylko propagowała i udowadniała słuszność tej polityki, ale poprzez swą więź z organizacjami partyjnymi i radami terenowymi, poprzez swą olbrzymią sieć korespondentów robotniczych i chłopskich kierowała urzeczywistnianiem tej polityki na każdym szczeblu, w każdym terenie wielkiego ZSRR.

Słuszność tej walki potwierdziła historia: jej zwycięskim wynikiem było pokonanie hitlerowskiego faszyzmu, które uratowało nie tylko ZSRR, ale i cały świat. Jej zwycięskim wynikiem jest dziś dobrobyt i rozkwit kultury narodów radzieckich. Jej zwycięskim wynikiem jest pokój, który utrzymujemy przede wszystkim dzięki potędze ZSRR.

W surowe, ciężkie dni wojny z hitleryzmem „Prawda", znowu nie ukrywając nigdy trudności położenia, mobilizowała cały naród do walki, budziła patriotyzm narodów radzieckich, uczyła, jak zwyciężać wroga.

DZIŚ łamy „Prawdy" odzwierciedlają pełny triumf socjalizmu, pokazują, do jakich wyżyn ludzkość może się podnieść w warunkach przodującego ustroju, przodującej bazy przemysłowej, przodującej nauki i techniki. Wielkie budowle komunizmu i zwycięskie próby pokonywania przyrody; wynalazki i odkrycia naukowe, rewolucjonizujące wiedzę ludzką; bogata i głęboka dyskusja we wszystkich dziedzinach twórczości naukowej i artystycznej — „Prawda" jest trybuną dla omawiania, dyskutowania i śmiałego krytykowania wszystkich tych wielkich problemów socjalistycznego społeczeństwa.

„Prawda" od początków swego istnienia wychowywała masy czytelnicze w duchu internacjonalizmu, piętnowała carskie więzienie narodów, domagała się niepodległości dla narodów uciskanych. Pamiętne dekrety władzy radzieckiej o uznaniu prawa Polski do niepodległości i orędzie do narodu polskiego drukowane na łamach „Prawdy" w 1917 r. są jednym z licznych przykładów radzieckiego internacjonalizmu. Obecnie „Prawda" poświęca codziennie dużo miejsca życiu krajów demokracji ludowej. „Prawda" uczy i wychowuje naród radziecki, jak walczyć o pokój. Uczy i wychowuje nie tylko naród radziecki: trybuna przodującej myśli ludzkiej, przodującego ustroju stała się własnością wszystkich narodów, walczących o pokój, o postęp, o sprawiedliwość społeczną.

Dlatego nie tylko w ZSRR dzień 5 maja, dzień narodzin „Prawdy", jest obchodzony jako dzień prasy. Ten dzień prasa robotnicza i komunistyczna na całym świecie obchodzi jako swoje święto. Albowiem przyświecają jej te same cele, które tak pięknie umie realizować „Prawda": służyć PRAWDZIE, służyć sprawie ludu, służyć pokojowi.

Ed. W.

Pogrzeb Władimira Poptomowa

SOFIA (PAP). 3 maja odbył się w Sofii pogrzeb wybitnego działacza partyjnego i męża stanu Bułgarii, członka Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wicepremiera Władimira Poptomowa. Trumnę ze zwłokami złożono na cmentarzu sofijskim.

Plan kwartalny przed terminem

dzięki zobowiązaniom i nowym metodom pracy

Załogi przodujących zakładów pracy podczas realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja wprowadziły nowe metody pracy oraz usunęły braki i niedociągnięcia, istniejące jeszcze w organizacji i technologii produkcji. Pozwoliło to im przełamać napotkane trudności, wykonać w pełni plany kwietniowe, a także uzyskać w wielu wypadkach ponadplanową produkcję i dodatkowe oszczędności.

Załoga Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni wykonała plan miesięczny 29 kwietnia. Było to zadanie niełatwe, ponieważ w pierwszej dekadzie ub m. z powodu opóźnienia niektórych dostaw wykonano zaledwie 20 proc. zadań miesięcznych.

Załoga Fabryki Nr 1 Pomorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu zameldowała o wykonaniu planu na jeden dzień przed terminem.

Wielki sukces osiągnęli robotnicy Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych, którzy kwietniowy plan produkcji jedwabi wykonali w 103,7 proc., a w dziale włókien ciętych w 101,7 proc.

Załoga Zakładów Przemysłu Azotowego im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie wyprodukowała około 3 tys. ton nawozów sztucznych ponad plan.

Robotnicy Kombinatu Chemicznego w Dworach k. Oświęcimia złożyli meldunek: „Wygospodarowaliśmy dodatkowo 2 miliony zł, przekroczyliśmy plany produkcyjne w wielu ważnych dla naszej gospodarki asortymentach". Załoga wznosząca dalsze obiekty tego kombinatu zaoszczędziła dodatkowo ponad 800 tys. zł.

O całkowitym wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja zameldowali już chłopi 700 gromad woj. olsztyńskiego. Skrócili oni okres siewów o 2 — 3 dni, zagospodarowali wiele ha odłogów, przeprowadzili remont kilkunastu świetlic gromadzkich oraz dokonali naprawy dróg i konserwacji rowów melioracyjnych.

Jedność robotników w całych Niemczech przekreśli plany wojenne imperialistów

Spotkanie związkowców NRD ze związkowcami Niemiec Zach.

BERLIN (PAP). Z inicjatywy sekretariatu Zarządu Zjednoczenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) odbyło się w Berlinie spotkanie między członkami związków zawodowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej a członkami zachodnio - niemieckich związków zawodowych. W spotkaniu wzięło udział kilkaset osób w tym socjaldemokraci, komuniści, członkowie CDU i bezpartyjni robotnicy z Niemiec zachodnich, którzy obecni byli na uroczystościach pierwszomajowych w Berlinie.

W czasie spotkania omawiano wspólną akcję w walce o realizację żywotnych interesów narodu niemieckiego.

Przewodniczący FDGB Herbert Warnke wskazał na konieczność dalszego zacieśnienia jedności niemieckiej klasy robotniczej w walce przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", w walce o traktat pokojowy ze zjednoczonym państwem niemieckim.

Warnke podkreślił, że prawicowe kierownictwo zachodnio - niemieckich związków zawodowych zignorowało propozycję FDGB, dotyczącą odbycia wspólnej narady w sprawie jedności działania związków zawodowych w walce o pokój i jedność Niemiec.

Następnie odbyła się ożywiona rozmowa, w czasie której członkowie sekretariatu Zarządu FDGB odpowiadali na liczne pytania robotników i robotnic z Niemiec zachodnich.

W imieniu członków zachodnioniemieckich związków zawodowych robotnik z Frankfurtu nad Menem odczytał pismo do Zarządu FDGB. Autorzy pisma stwierdzają m. in.:

„Przyrzekamy uroczyście, że wszystkie swe siły poświęcimy organizowaniu masowej walki robotników zachodnio - niemieckich przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", o jedność naszej ojczyzny. Jedność robotników w całych Niemczech przekreśli wojenne plany imperialistów".

Zamykając spotkanie Warnke podkreślił, że Zjednoczenie Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych gotowe jest nawiązać rozmowy ze Zjednoczeniem Związków Zawodowych Niemiec zachodnich w sprawach mających żywotne znaczenie dla całej niemieckiej klasy robotniczej. Wezwał on związkowców zachodnio-niemieckich do wykuwania jedności działania na terenie wszystkich przedsiębiorstw w walce przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", w walce o jedność i pokój.

Obostrzenie na linii strefowej

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, rząd Adenauera — w związku z przygotowaniami do podpisania „układu ogólnego" oraz wypływającym stąd pogłębieniem rozbicia Niemiec — polecił wprowadzić surowe przepisy o ruchu granicznym na linii demarkacyjnej między Niemcami zachodnimi a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Według informacji naocznych świadków, wzdłuż linii demarkacyjnej utworzono specjalną strefę 10-kilometrowej szerokości, w której policjanci i urzędnicy celni mają rozległe pełnomocnictwa dające im m. in. prawo dokonywania samowolnych rewizji we wszystkich budynkach, pojazdach, jak również przeprowadzania rewizji osobistej. W stumetrowym pasie od linii demarkacyjnej władze policyjne wzniosły najrozmaitsze zagrodzenia, strażnice itd.

W strefie pogranicznej policji zezwolono na robienie użytku z broni. Obecnie w pasie 10-kilometrowym rozlokowane są liczne oddziały policji dysponujące szeroko rozgałęzioną siecią łączności. Auta policyjne bez przerwy patrolują wzdłuż linii demarkacyjnej.

Kontrolę nad działalnością niemieckiej policji granicznej na linii demarkacyjnej sprawują angielskie i amerykańskie wojska okupacyjne.

Tak więc — stwierdza agencja ADN — linia demarkacyjna między wschodnią strefą okupacyjną Niemiec a strefami zachodnimi, ustalona w swoim czasie przez Europejską Komisję Konsultatywną, faktycznie przekształcona została przez rząd boński w granicę państwową, przy czym obowiązujące przepisy kontroli granicznej są częstokroć ostrzejsze niż na granicy między państwami.

Jednocześnie — podkreśla w zakończeniu agencja ADN — wywiady mocarstw zachodnich zorganizowały na linii demarkacyjnej z NRD szereg specjalnych punktów, z których przerzucają na terytorium NRD dywersantów, szpiegów, szkodników, prowokatorów i przemytników.

Rząd ZSRR przekazał rządowi NRD

66 przedsiębiorstw przemysł.

BERLIN (PAP). Berlińska prasa demokratyczna ogłosiła komunikat rządu NRD, który stwierdza m. inn.:

„Rząd ZSRR postanowił przekazać rządowi NRD 66 przedsiębiorstw Radzieckiego Tow. Akcyjnego. Ta decyzja rządu radzieckiego jest wyrazem wiary narodów ZSRR w siły pokoju i demokracji naszego narodu. Rząd radziecki podkreśla raz jeszcze swą politykę uznawania suwerenności narodu niemieckiego, politykę, której wyrazem są zawarte w notach do mocarstw zach. propozycje stanowiące podstawy sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami.

Wśród 66 przedsiębiorstw przekazanych rządowi NRD znajdują się przedsiębiorstwa kopalniane, zakłady produkcji kabli i akumulatorów w Berlinie, stocznie „Neptun" w Rostocku, zakłady budowy samochodów „BMW" w Eisenach, zakłady budowy wagonów, fabryki metalurgiczne i inne zakłady.

»Będzie gdzie przyjść, pogadać, poczytać...«

Oświata zdobyła pruszyńską gromadę

(Od naszego korespondenta terenowego)

Z radością i słuszną dumą spoglądali wczoraj pruszyńscy chłopi na skromny, ale ładny budynek swojej gromadzkiej świetlicy, w której min. Jarosiński zainaugurował Dni Oświaty, Książki i Prasy. Udekorowany flagami i zielenią dom wyglądał znacznie piękniej niż to sobie dwa lata temu wymarzyli. Dwa lata temu, kiedy pociągnięci śmiałą inicjatywą bibliotekarza Pruszyna Z. Wysokińskiego postanowili zbudować własną świetlicę.

Długa i trudna była droga od postanowienia do wykonania projektu. Ale pruszyńscy chłopi wytrwale i konsekwentnie szli tą drogą. Imprezy artystyczne dostarczały funduszów na materiały budowlane, robocizna była własna — każdy z chłopów niemało napracował się przy wznoszeniu murów, przy ciesiołce, a gdy trzeba było niejedną deskę „upłynnił" ze swego gospodarstwa.

I cel został osiągnięty. Świetlicę wybudowano. Min Kultury i Sztuki oceniło twórczą inicjatywę chłopów z Pruszyna i całkowicie wyposażyło świetlicę, ofiarowując ponadto instrumenty muzyczne oraz urządzenie gabinetu miczurinowskiego.

Na uroczyste otwarcie świetlicy przybył min. Oświaty W. Jarosiński. Wypełniła się obszerna sala. Przybyli goście z sąsiednich gromad z niedalekich Siedlec.

Uroczystość zagaił prezes gromadzkiego koła ZSCh J. Mędza. Stwierdził on, że w Polsce sanacyjnej chłopi Pruszyna nie mieli możliwości kształcenia się. Obecnie 40 chłopców i dziewcząt z tej wsi uczęszcza do szkół średnich. 4 synów chłopskich jest oficerami WP, dwóch kształci się na wyższych uczelniach.

Następnie przemówienie wygłosił min. Jarosiński.

Część artystyczna uroczystości odbyła się na placu przed świetlicą. Tu na zaimprowizowanej estradzie, którą szczelnie otoczyli chłopi, dzieci miejscowej szkoły śpiewały, deklamowały i tańczyły. Tańczył też zespół PSS z Siedlec.

Z zadumą patrzył na radość obecnych 3-hektarowy chłop pruszyński 76-letni Błażej Jagiełło, trzymając na rękach wnuczkę, która rozbawiona klaskała w rączki. Powiedział mi:

— Tu się urodziłem, sporo widziałem w życiu. Pamiętam kiedy byłem młody i pamiętam kiedy dorastał mój syn Antoni. I on i ja skończylimy tylko 3 oddziały, bo tylko tyle szkoła miała. Marna to była szkoła z jedną tylko nauczycielką, a chodziło do niej ze 200 dzieci ze wszystkich sąsiednich gromad. Nieraz po 8 km dziennie robiły. Kiepska to była nauka, bo nauczycielka nie mogła sobie dać rady z taką ilością dzieci. I wtedy te co lepiej umiały uczyły drugich i tak szło... O, dawniej nie było takiej nauki jak dziś. Teraz we wszystkich prawie gromadach są szkoły, a u nas jest siedmioklasowa. Teraz to i mój syn douczył się. Jest konduktorem na kolei i dużo czyta książek. Nawet ja, choć oczy mam słabe, trochę czytam książki, które on przynosi. I jakoś lżej człowiekowi, że nie jest taki głupi. A teraz, kiedy jest świetlica, będzie gdzie przyjść i pogadać z innymi, co to więcej wiedzą ode mnie.

Błażej Jagiełło przeżył spory szmat historii swojej gromady. Wie, jak było i jak jest. I dlatego cieszy się, gdy widzi jak gromada rozwija się, jak rosną i rozwijają się jej mieszkańcy. Jeszcze dwa lata temu biblioteka w Pruszynie liczyła 500 książek i tylko 60 czytelników. Dziś liczy 2 tys. tomów i 360 czytelników. Co trzeci mieszkaniec prenumeruje dzienniki i czasopisma.

Oświata szturmem zdobywa pruszyńską gromadę. A teraz za bastion wybrała sobie nową świetlicę, skąd ze zdwojoną siłą będzie promieniować, by wychowywać nowego człowieka wsi. (Pojm.)

ze ŚWIATA

◆ PRAGA. W przeddzień Święta 1 Maja odbyła się w Trzynieckich Zakładach Metalowych im. Mołotowa uroczystość zapalenia nowego, wielkiego pieca. Piec ten, największy w Europie środkowej, został nazwany im. 1 Maja.

◆ PEKIN. 4 bm. naród chiński obchodzi Święto Młodzieży dla upamiętnienia dnia 4 maja 1919 r., kiedy w wielu miastach chińskich odbyły się potężne manifestacje antyimperialistyczne.

◆ ATENY. Ludność przedmieścia Peristeri utworzyła 1 maja pochód i udała się na cmentarz Kesarini, ażeby złożyć wieńce na grobach 200 patriotów greckich rozstrzelanych podczas wojny przez okupantów hitlerowskich. Policja monarchofaszystowska napadła brutalnie na pochód i aresztowała wielu uczestników manifestacji.

◆ ALGER. Wzmaga się ruch protestacyjny wśród mas pracujących Afryki Północnej przeciwko represjom policji francuskiej wobec robotników Algeru, którzy uczestniczyli w manifestacjach pierwszomajowych. 2 bm. proklamowano w Oranie strajk na znak protestu przeciwko napaści policji i żandarmerii na manifestantów.

NIEMCY WZMAGAJĄ WALKĘ O POKÓJ

TRZY mocarstwa zachodnie jak dotychczas nie odpowiedziały na ostatnie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia zjednoczonego i pokojowego państwa niemieckiego. Jak wynika z głosów prasy burżuazyjnej, powodem tej zwłoki jest próba Waszyngtonu postawienia narodów Europy, a w szczególności Niemców, przed faktami dokonanymi. Politycy amerykańscy usiłują złamać wszystkie opory i narastającą opozycję i żądają od swych satelitów jak najprędszego podpisania tzw. układu generalnego z marionetkami z Bonn. Układ ten przewiduje wskrzeszenie Wehrmachtu. Układ ten utrwalić ma podział Niemiec i przekształcenie ich części zachodniej w kolonię USA, w odskocznię do agresji w Europie.

W tej sytuacji szczególne znaczenie ma przemówienie 1-majowe prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka. Wystąpienie to — jak wynika z pierwszych relacji prasowych — wywołało olbrzymie echo w społeczeństwie niemieckim. W nawiązaniu do ostatnich propozycji ZSRR przemówienie prez. Piecka wskazało narodowi niemieckiemu drogę do jedności i pokoju.

PREZYDENT Pieck wezwał cały naród niemiecki do spotęgowania oporu przeciwko włączaniu zachodniej części Niemiec do agresywnego spisku atlantyckiego. Prezydent Pieck wezwał Niemców w Trizonii do przeciwstawienia się podpisaniu tzw. układu generalnego, do organizowania masowych strajków i masowych demonstracji. Prezydent Pieck wezwał społeczeństwo niemieckie do spotęgowania wszystkich sił w walce przeciwko remilitaryzacji kraju.

Apel ten, który nastąpił po odrzuceniu przez marionetki z Bonn wszystkich poprzednich propozycji i deklaracji rządu NRD, przyjęty będzie ze zrozumieniem przez szerokie masy w zachodnich Niemczech. Nawet korespondenci gazet amerykańskich przyznają, że przeważająca większość obywateli Trizonii wypowiada się przeciwko remilitaryzacji i przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu. I nawet zachodnio - europejska prasa burżuazyjna przyznaje, że ostatnie dwie noty radzieckie w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec wywołały w Trizonii powszechne zainteresowanie.

PEŁNE siły i zdecydowania wezwanie prezydenta NRD zmierza do pokrzyżowania amerykańskich planów wojennych w Trizonii, zmierza do uniemożliwienia powołania neohitlerowskiego Wehrmachtu, zmierza do przekreślenia knowań spółki generałów amerykańsko-hitlerowskich. Ludność Niemiec zachodnich z pewnością odpowie pozytywnie na to wezwanie do oporu w interesie pokoju i w interesie Niemiec. Lecz nie jest pewne, czy ludność Trizonii potrafi zahamować zbrodniczą akcję Adenauerów i Guderianów, którzy kierują się tylko i jedynie nakazami z Waszyngtonu i interesami magnatów z Zagłębia Ruhry, a nie dobrem narodowym Niemców.

Wówczas — jeśli w Trizonii pomimo oporu powstanie Wehrmacht — Niemiecka Republika Demokratyczna stanie przed koniecznością zorganizowania swej własnej zbrojnej obrony. Wówczas — jak zapowiada Pieck — w NRD utworzone zostaną siły zbrojne, których zadaniem będzie obrona pokojowego budownictwa, których zadaniem będzie przeciwstawienie się uplanowanej przez Waszyngton agresji.

WNIOSKI prezydenta Piecka spotkają się z pełnym poparciem społeczeństwa polskiego. Jesteśmy jak najbardziej zainteresowani w pokojowym rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego. Jesteśmy żywotnie zainteresowani, by na zachód od Odry i Nysy powstało zjednoczone, demokratyczne i pokojowe państwo. Obserwujemy z sympatią wysiłki naszych przyjaciół z NRD, którzy potrafili przekształcić wschodnią część Niemiec w państwo demokratyczne, w państwo, które wykarczowało tendencje odwetowe, w państwo, które uznało naszą granicę zachodnią za swoją granicę wschodnią — granicę pokoju i przyjaźni.

Wezwanie do narodu niemieckiego, by spotęgował opór przeciw amerykańskim planom wskrzeszenia Wehrmachtu, pokrywa się z interesem Polski Ludowej. Wiemy bowiem, że celem tego Wehrmachtu byłby atak na nasze ziemie zachodnie. I tak samo pokrywa się z naszym interesem narodowym zapowiedź prezydenta Piecka w sprawie ewentualnego utworzenia w NRD obronnych sił zbrojnych. Wiemy bowiem, że armia NRD — jeśli powstanie — będzie armią pokojową i będzie wraz z całym obozem antywojennym stała na straży granicy na Odrze i Nysie przeciw zakusom amerykańskich imperialistów i ich wspólników z Trizonii.

G. J.

V etap Wyścigu Pokoju Wrocław — Goerlitz

Stablewski zatrzymuje żółtą koszulkę przodownika wyścigu

V etap wyścigu Pokoju Wrocław — Goerlitz przyniósł drużynowe zwycięstwo drużynie Bułgarii. Indywidualnie etap wygrał Bułgar Dimow przed przodownikiem Wyścigu Stablewskim, który jednakże w klasyfikacji po pięciu etapach utrzymuje się nadal na pierwszym miejscu i zachowuje żółtą koszulkę lidera.

Walka na etapie była b. zacięta. Punktem zwrotnym w wyścigu była miejscowość Gryfin Śląski, gdzie na szutrowanym odcinku szosy szereg zawodników miał defekty. M. in. defekt miał tam i nasz rodak z Francji Stablewski. Jeden jednak z kolegów oddał mu swój rower, na którym Stablewski z miejsca zainicjował ucieczkę, pociągając za sobą Dimowa. Ucieczka udała się, na mecie Dimow minął Stablewskiego. Po nich przybyli na metę Czechosłowacy Vesely i Swoboda trzymając się za ramiona, za nimi w grupkach po dwóch, po trzech nadciągali pozostali.

Polacy jechali względnie dobrze, zajmując środkowe miejsca. Na trasie Królak miał 2 defekty, a Hadasik i Klabiński po jednym.

W Goerlitz uczestnicy wyścigu byli serdecznie witani przez młodzież i ludność niemiecką.

WYNIKI TECHNICZNE

Wyniki V etapu: 1) Dimow (Bułgaria) 4:44:13; 2) Stablewski (Polonia Francuska) 4:44:15; 3) Vesely (CSR) 4:46:34; 4) Svoboda (CSR) 4:46:34; 5) Verschuren (Belgia) 4:47:29; 6) De Groot (Holandia) 4:47:33; 7) Scales (Anglia) 4:48:15; 8) Greenfield (Anglia) 4:48:24; 9) Schur (NRD) 4:48:44; 10) Steel (Anglia) 4:50:55. Polacy zajęli następujące miejsca: 17) Klabiński 4:51:32; 23) Wójcik 4:53:07; 29) Wrzesiński 4:54:38; 37) Hadasik 4:57:04; 43) Jarząbek 5:02:52; 44) Królak 5:03:03.

Klasyfikacja drużynowa V etapu: 1) Bułgaria 14:27:59; 2) Anglia 14:30:21; 3) Belgia 14:31:34; 4) NRD 14:34:35; 5) Francja 14:36:50;6) CSR 14:36:58; 7) Holandia 14:37:10; 8) Polska 14:30:17; 9) Włochy 14:42:31; 10) Węgry 14:55:36.

Klasyfikacja indywidualna po pięciu etapach: 1) Stablewski (Polonia Francuska) 21:09:33; 2) Verschuren (Belgia) 21:12:18; 3) De Groot (Holandia) 21:13:46; 4) Vesely (CSR) 21:17:35; 5) Schur (NRD) 21:23:35; 6) Stell (Anglia) 21:21:02; 7) Greenfield (Anglia) 21:25:12; 8) Dimow (Bułgaria) 21:25:22; 9) Trefflich (NRD) 21:26:28; 10) Van Ingen (Holandia) 21:26:29.

Polacy zajmują następujące miejsca: 17) Klabiński 21:33:47; 21) Hadasik 21:37:43; 22) Wójcik 21:37:48; 34) Królak 21:46:05; 36) Wrzesiński 21:52:25; 49) Jarząbek 22:03:57.

Klasyfikacja drużynowa po pięciu etapach.

1) NRD 64:06:39; 2) Anglia 64:12:25; 3) Holandia 64:12:34; 4) CSR 64:20:32; 5) Belgia 64:24:45; 6) Bułgaria 64:29:38; 7) Polska 64:32:20; 8) Dania 64:50:01; 9) Włochy 65:06:29; 10) Rumunia 65:23:48.

Na piątym etapie z wyścigu wycofali się następujący zawodnicy: Duńczycy Kristoffersen i Falkboll oraz Holender Donker.

Powrót pływaków z Moskwy

4 bm. powrócili z Moskwy pływacy polscy Mrozówna, Gremlowski, Petrusewicz i Tołkaczewski.

Zawodnicy polscy bawili na wspólnym obozie treningowym wraz z czołowymi pływakami ZSRR, NRD i Czechosłowacji.

Pływacy polscy trenowali pod kierownictwem najlepszych trenerów i czołowych zawodników Związku Radzieckiego.

Zacięte boje ligowców

3 zwycięstwa warszawskich drużyn

Ubiegła niedziela była dniem triumfu warszawskich piłkarzy. Trzy drużyny stołeczne odniosły zwycięstwa w wysokim stosunku bramek, a jedynie Spójnia miała połowiczny sukces remisując z olsztyńskim Kolejarzem 1:1. Nad Spójnią wisi groźba spadku z II ligi, wystartowała bowiem słabo i wśród warszawskich drużyn ma najniższą lokatę.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

CWKS — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 4:0 (2:0)

CWKS miał swój najlepszy mecz w Warszawie. Łódzki Włókniarz, który do Ośrodka Szkolenia oddał tylko jednego zawodnika i dysponuje całą ligową drużyną, był zdecydowanie słabszy i uległ zasłużenie wojskowym 0:4 (0:2). W CWKS dobrze grał atak, a zwłaszcza Janeczek i Pulikowski. Gospodarze często atakowali skrzydłami, mieli dużo pozycji do strzelenia bramek i nie ociągali się ze strzałem. Najsłabszym punktem w CWKS był bramkarz Kłaczek, który grał b. nerwowo.

Włókniarz nie jest w formie. Starsi zawodnicy: Baran, Hogendorf i Włodarczyk są bez treningu, młodzi jeszcze niewiele umieją. CWKS miał przewagę przez cały mecz. Bramki strzelili 3 Janeczek i jedną Pulikowski.

Widzów zebrało się 5.000.

St. Miel.

Pierwszy etap Biegów Narodowych

Masowy udział młodzieży w całym kraju

4 bm. odbył się na terenie całego kraju pierwszy etap biegów narodowych. Pierwsze biegi wykazały dobre przygotowanie startujących. Większość uzyskała normy na SPO lub BSPO. Poważny procent startujących zdobyło również trzecią, a nawet drugą klasę sportową.

Wszędzie biegi miały charakter masowy, a imponujące cyfry uczestników świadczą o coraz większym upowszechnieniu kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży miast i wsi.

NA 8 PUNKTACH W STOLICY

W Warszawie biegi narodowe rozegrano w ośmiu punktach miasta. Ogółem w stolicy startowało około 4.500 osób. Normy na SPO i BSPO uzyskało 80 proc. startujących.

Na Bielanach, gdzie organizatorami byli studenci AWF, startowali uczniowie i uczennice szkół zawodowych Żoliborza. Dobrym przygotowaniem do biegów wyróżniły się uczennice Państwowego Technikum Fototechnicznego. Wszystkie dziewczęta z Technikum, których startowało 36 na czele z przodownicami nauki Różańską i Muszyńską, uzyskały normy na SPO.

Budowniczowie stolicy, warszawscy murarze startowali na stadionie Budowlanych. W komplecie stanęła na starcie przodująca murarska brygada młodzieżowa — Kucharskiego z Muranowa wyrabiając przeciętnie ponad 200 proc. normy. Nie zabrakło również wyczynowców Budowlanych. Obok mistrzyni Warszawy w biegu na przełaj Otrębskiej i czołowego lekkoatlety tego zrzeszenia — Siwka, startowali zapaśnicy, kolarze, tenisiści, bokserzy i pływacy.

Na stadionie Ogniwa startował m. in. maratończyk Gluszcz, który uzyskał na 1000 m — 3,06,0.

W Parku Szkolnym startowała młodzież szkolna. Bardzo licznie wzięło udział w biegach gimnazjum Rejtana, wystawiając 270 zawodników.

Studenci warszawscy startowali na stadionie w Parku Skaryszewskim. Większość z nich, a wśród nich przodownicy nauki — Ardel i Garwoliński z Politechniki uzyskali normy na SPO.

W woj. warszawskim startowało 14 tysięcy uczestników, w tym 6 tysięcy kobiet.

MELDUNKI Z CAŁEGGO KRAJU

Meldunki o przebiegu pierwszego etapu biegów narodowych są niekompletne.

Na terenie Wielkopolski na starcie biegów narodowych stanęło ponad 20 tysięcy osób, w tym 450 kobiet.

W Poznaniu wśród licznie startujących nie zabrakło racjonalizatorów i przodowników pracy na czele z wielokrotnym przodownikiem Jakubowskim. Najlepszy wynik na 1.000 m osiągnął Augusiewicz, przebiegając dystans w czasie 2.53,8.

W Szczecinie startowało ponad 4 tysiące osób, w tym około 1.000 kobiet. Najliczniej stanęła na starcie młodzież szkół zawodowych. Najlepsze wyniki osiągnęli: 500 m. Zacharewicz (szkoła żeńska nr 11) — 1.30,4; 1000 m Kowalski (Stocznia) — 2.46,8.

Na terenie woj. łódzkiego startowało 5.479 osób, w tym 1.638 kobiet.

W woj. krakowskim startowało około 40 tysięcy osób, w tym ponad 11 tysięcy kobiet.

W wielu punktach startowych w Krakowie i Nowej Hucie czołowi przodownicy pracy, m. in. Kułakowski i Nalepa. Na boisku Stali startował 50-letni sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Wojskowym Przedsiębiorstwie Budowlanym WPB — Wojtala, a na stadionie Włókniarza — dyrektor Krakowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — Marcela oraz cała drużyna piłkarska Włókniarza.

Najlepszy czas wśród kobiet na dystansie 500 m uzyskała Bieguń (SKS Żywiec) — 1.29,0; wśród mężczyzn na dystansie 1000 m — Głowiński (Uniwersytet Jagielloński) — 2.43,2.

W Opolu startowało 419 uczestników, w tym 230 kobiet reprezentujących szkolne koła sportowe.

W Częstochowie wzięło udział w biegach 833 osoby, w tym 221 kobiet. Najliczniej wystąpiła Szkoła Energetyczno-Metalowa — 249 osób. Wszyscy uczniowie tej szkoły zdobyli normy na SPO.

✣

W Bydgoszczy startowało 2.430 osób, w tym 310 kobiet. Najlepszy wynik w konkurencji żeńskiej uzyskała Rewolińska (Kolejarz), przebiegając dystans 500 m w 1.31,8, a w konkurencji mężczyzn — Szulc (Kolejarz), uzyskując na 1000 m 2.43,0.

W Gdańsku startowało ponad 2 tysiące osób. Najsprawniej przeprowadziło biegi ZS Budowlani, które wystawiło ponad 700 zawodników.

Na terenie Gdyni startowało około 400 osób. Najliczniej stanęło na starcie koło sportowe Polskiej Marynarki Handlowej, wystawiając 250 zawodników.

✣

W woj. kieleckim startowało ponad 20 tysięcy osób.

W pięciu powiatach Lubelszczyzny startowało w biegach ponad 4 tysiące zawodników i zawodniczek.

Drużynowe mistrzostwa Polski na żużlu

4 bm. rozpoczęły się pierwsze spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski na żużlu.

W Poznaniu spotkanie między Unią i Górnikiem zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Unii 31:19. Najlepszy wynik osiągnął Olejniczak (Unia) — 1:21,9 min. Tak Olejniczak jak i Glapiak z Unii wygrali wszystkie biegi, uzyskując po 9 pkt. Najlepszym zawodnikiem Górnika był Dziura, który zdobył 7 pkt.

✣

We Wrocławiu Spójnia pokonała Włókniarza 36:16. Najlepszym zawodnikiem na torze był Kupczyński ze Spójni, który wygrał wszystkie swoje biegi oraz uzyskał bardzo dobry czas 1:30,1 (o 0,1 gorzej od rekordu toru).

✣

W Bydgoszczy OWKS pokonał Gwardię 29:24. Najwięcej punktów dla OWKS zdobyli: Krakowiak — 8, Paukart — 7, dla Gwardii Raniszewski — 9, (zwyciężając we wszystkich biegach), Bonin i Spyra po 4. Najlepszy czas dnia uzyskał Paukart 1:31,6.

✣

W Rawiczu tamtejszy Kolejarz uległ Stali (Ostrów) 23:30.

Trójmecz lekkoatletyczny w Toruniu

Rozegrany w Toruniu trójmecz lekkoatletyczny zakończył się zwycięstwem Kolejarza (Toruń) przed Kolejarzem (Warszawa) i Stalą (Chełmno).

W trójmeczu zanotowano następujące ciekawsze wyniki: dysk kobiet — Szczerbowska (Toruń) 38,47 przed Dobrzańską (Warszawa) 36,47; kula kobiet — Kłosówna (Chełmno) 10,99; 800 m mężczyzn — Witulski (Warszawa) 1.58,2; dysk mężczyzn — Dunecki (Tor.) 42,23.

KAZIMIERZ BRANDYS

Obserwacje z chodnika

Warszawa potrafi się cieszyć i sądni, kiedy daje temu wspaniały, żywiołowy wyraz. Jest w tym podobna do wielkich ludowych stolic świata, w których robotnicy, żołnierze i młodzież obchodzą swoje święta na placach i skwerach, w alejach i parkach, na ulicach, pod gołym niebem. Tak samo umie się cieszyć Moskwa, którą oglądałem 7 listopada 1948 r., kiedy rozradowane tłumy zalewały Plac Czerwony i bulwar Gorkiego; tak samo bawi się lud paryski w święto rewolucji, tańcząc na Placu Bastylii, podczas gdy miasto należy do niego, naprzekór lotnym oddziałom policji, rządowi, prefekturze i szpiclom. Posępne bywały tylko oficjalne rytuały cesarstwa, nudne — urzędowe święta burżuazji; paryski lud roboczy i młodzież w dniach, gdy czczą swoją wolność i pracę, nadają uroczystościom beztroski charakter, który ogarnia całe miasto.

1 Maja w Warszawie rozpoczął się już poprzedniego dnia przed wieczorem. Miasto po godzinach pracy nagle zafalowało od tłumów, które wyległy na ulice. Ludzie szli na akademie 1-majowe lub z nich wracali, wielu wystawało przed gmachami oglądając dekoracje, na placach budowy roiło się od widzów, lokale były pełne.

O 9 wieczorem zaszedłem na plac MDM, żeby zobaczyć, co się tam o tej porze dzieje. Takich jak ja zebrało się już wielu: jedni patrzyli z zadartymi głowami ku niebu, inni obserwowali pracę betoniarzy uwijających się wśród lamp nisko zatkniętych na tyczkach. Robotnicy pchali wagonetki po szynach przecinających plac, kilku przygodnych widzów zaofiarowało im pomóc, a o kilkanaście metrów dalej warczały baterie betoniarek. Dwa olbrzymie masywy bloków wznosiły się naprzeciw siebie w gęstym rynsztunku oszalowań — dwie ściany wielkiego wąwozu obrośnięte rusztowaniami, podzielone szerokim płatem ziemi jeszcze rozkopanej, gliniastej — i ciemniejącą przestrzenią nieba. Wysoko, ponad szczytem najwyższej kondygnacji nieukończonego bloku, płynął podświetlony z dołu czerwony sztandar. Stalowe ramię żurawia niosło go ponad budową, łopotał bezszelestnie, podobny z tej odległości do dziecinnej chorągiewki; dwaj ludzie ledwie widoczni na szczycie muru czekali na ładunek cementu, niesiony przez dźwig. Obraz ten, ukazany na ekranie filmowym, został by okrzyknięty za wielkie dzieło kinematografii: monumentalna kompozycja, porywająca treść, wspaniała gra świateł, majestat pracy ludzkiej... Stałem i patrzyłem bardziej poruszony, niż gdybym zobaczył to na ekranie; przed moimi oczami dokonywało się wielkie dzieło tworzenia, nieukończone jeszcze, a tak prawdziwie piękne i potężne w swej jedności materii i idei, woli i działania.

Manifestacje 1-majowe mają w Warszawie swą przeszło 60-letnią historię. W tym dniu robotnicy warszawscy przeciągając ulicami śródmieścia spotykali na swej drodze sotnie Kozaków, plutony granatowej policji i bojówki faszystowskie. Huczały salwy, lała się krew. W 1905 roku manifestacja, prowadzona przez Feliksa Dzierżyńskiego, skończyła się masakrą; w 1937 r. na pochód 1-majowy oenerowcy rzucili bombę; w 1939 manifestacje zostały z góry zakazane przez rząd. W 1952 r. ulicami Warszawy w pochodzie przeciągnęło z górą 400 tysięcy ludzi; nieprzerwanym siedmiogodzinnym potokiem płynął lud warszawski wśród odbudowanych przez siebie domów i nowowzniesionych gmachów, niosąc sztandary o barwie przelanej krwi i portrety swych wodzów, bohaterów i przodowników.

Pierwszy raz od 5 lat zobaczyłem pochód w całości, od czołowego sztandaru do ostatniego szeregu. Wrażenie jest ogromne. Manifestacja nie tylko przytłacza rozmiarami, ale przede wszystkim przykuwa swą treścią. Był to dla mnie dzień, w którym na nowo ujrzałem Warszawę. Przeszła przed nami, ukazała swój dzisiejszy obraz, swoje twarze i narzędzia pracy, swój nowy skład socjalny, swą pełną społeczną zawartość. Pochód zaprezentował nam Warszawę robotników i młodzieży. To przede wszystkim rzucało się w oczy: olbrzymia masa proletariatu, czerwone wstęgi przodowników pracy — i wszędzie uśmiechnięte szeregi dziewcząt i chłopców w ZMP-owskich koszulach. Ktoś stojący obok mnie zdumiał się w pewnej chwili: „Skąd tylu tych młodych? Przecież w powszedni dzień na ulicy ich tylu nie ma..." Rzeczywiście, w powszedni dzień na ulicy większą uwagę zwraca się na dorosłych. W pochodzie natomiast młodzież stanowiła zwartą, bojową awangardę.

Robotnicy szli potężną ławą. Nadali ogólne oblicze całej manifestacji. W masie proletariackiej trudno było rozróżnić poszczególne grupy inteligencji pracującej; w załodze fabrycznej kierownictwo nie odcinało się od reszty idących pracowników. W Warszawie dzisiejszej kontrasty w wyglądzie zaczynają się już zacierać, robotnik i inteligent ubierają się coraz podobniej; inżynier i szofer przydzielonego mu wozu, czy przodownik z jego zakładu pracy, szli w pochodzie obok siebie: oko, przywykłe do klasyfikacji zawodowej według powierzchowności, nieraz mogłoby się grubo omylić. Czyżby to już miało oznaczać socjalistyczne zatarcie różnicy między pracą umysłową a fizyczną? Nie — ale jeden z objawów dokonującego się zjawiska. Przed wojną — przeciętnie biorąc inteligent dość jaskrawo odcinał się wyglądem od wynędzniałej masy proletariackiej; dzisiaj nędznie ubrany robotnik należy u nas do wyjątków.

Jeśli BBC wysnuje z tych uwag wniosek o zubożeniu inteligenta w Polsce Ludowej, nic nam nie pozostanie innego, jak wzruszyć ramionami. Być może zresztą, że BBC uważa za inteligentów tylko ludzi w skarpetkach w poprzeczne kolorowe paski. Ale na to nie mamy już rady.

*

Na Placu Dzierżyńskiego młodzież tańczyła tego dnia do późnej nocy. Wieczorem, wracając do domu, znów znalazłem się na placu MDM. Ludzie stoją w grupkach przed portretami przodowników budowy, przez plac mimo trudności terenowych przeciągają gromady spacerujących, flagi łopoczą wśród rusztowań. Coraz ktoś przystanie, aby popatrzyć na mury, jakby chcąc zmierzyć oczami odległość 70 dni, która dzieli budowę od chwili, gdy stanie się nową dzielnicą warszawską.

RADIO

na dzień 6 maja 1952 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

6.10 Wszechnica Radiowa 6.30 Pieśni węgierskie, rumuńskie i bułgarskie 7.20 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju 7.35 Muzyka rozrywkowa 7.50 Kalendarz Radiowy 8.20 Muzyka baletowa 9.40 Melodie operetkowe 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 „Wiosna" — cykl pieśni Żywotowa 10.55 „Antek" — fragm. opow. B. Prusu 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 „Naramidze" — gruzińska suita taneczna 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert Ork. Mandolinistów 17.00 Skrzynka ogólna P. R. w oprac. T. Krzemienia 17.15 „Leonardo da Vinci" — pog. inż. Z. Wilhelmiego 17.25 SŁOWACKA MUZYKA LUDOWA — AUD. „TYDZIEŃ MUZYKI CZECHOSŁOWACKIEJ 18.00 „Mikrofonem po kraju" 18.20 „BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ" 18.35 Muzyka fortepianowa 18.45 Reportaż literacki 19.05 Melodie operetkowe 20.30 POKOLENIE — SŁUCHOWISKO WG POW. B. CZESZKI W RADIOFONIZACJI A. BOHDZIEWICZA I J. PIASECKIEGO 22.05 Kameralna muzyka polska 22.35 Muzyka taneczna.

Na fali 267 m.

Muzyka 7.20 Muzyka rozrywkowa 7.50 Kalendarz Radiowy 14.15 Różne zespoły instrumentalne 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Bydgoskiej 15.10 „Odkrycie radu" — fragm. pow. E. Curie pt. „Maria Curie" 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Utwory skrzypcowe w wyk. I. Iwanowa 17.15 Koncert muzyki popularnej komp. rosyjskich 17.45 Radiowy poradnik językowy w opracowaniu prof. W. Doroszewskiego 18.00 Muzyka ludowa 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka dla wszystkich 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symf. 21.30 „BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ" 21.45 Koncert Krakowskiego Chóru P. R. p. d. T. Dobrzańskiego 22.00 „Do gimnazjum" — opow. I. Sikiryckiego 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju 22.30 Muzyka 23.10 Francuska muzyka kameralna.

W Dniu Prasy Polskiej

...aby rosła dalej i sprostała zadaniom

ZAPACH farby drukarskiej i szum maszyny rotacyjnej wita cię codziennie, od tylu już lat, u wejścia do redakcji. Idąc po schodach, myślisz o towarzyszach - maszynistach, o towarzyszach - linotypistach, o towarzyszach - zecerach, o towarzyszach - metrampażach, bez których byłbyś niemową. To oni przetapiają twoją myśl w gorący stop ołowiu. Potem śpiesznie układają pisane w pośpiechu słowa w grządki szpalt. Potem wykonują mnóstwo innych zawiłych czynności, z których każda jest niezbędna po to, aby rankiem wilgotna i pachnąca farbą drukarską gazeta dotarła do rąk tysięcy, dziesiątków tysięcy, setek tysięcy nieznanych z twarzy i nazwiska, a bliskich przyjaciół.

Towarzysze - zecerzy, towarzysze-linotypiści, towarzysze - metrampaże, towarzysze-maszyniści! W Dniu Prasy Polskiej, która rośnie szybciej od obrotów najszybszej maszyny rotacyjnej — o Was na wstępie to krótkie słowo pamięci i wdzięczności.

*

JEDEN z najbardziej oklepanych sloganów, krążących w krajach kapitalistycznych, głosi, że „prasa to potęga", że „prasa to szóste mocarstwo". Równocześnie zaś masy ludowe w krajach kapitalistycznych, wiedzione niezawodnym instynktem klasowym, otaczają prasę burżuazyjną i dziennikarzy tej prasy nieukrywaną pogardą — nawet wtedy, gdy ją czytają, nawet wtedy, gdy jeszcze ulegają jej demoralizującemu wpływowi.

Ta aż nadto zasłużona pogarda mas ludowych płynie z mniej lub bardziej świadomego, ale zawsze głęboko słusznego przekonania, że prasa burżuazyjna jest prasą, którą można kupić i sprzedać — wraz z żywym inwentarzem piszącym. Istotnie, sławetna „wolność" tej prasy polega na wolności służenia interesom wielkich koncernów i banków, które nią władają w sposób bezpośredni lub pośredni (ogłoszenia!) i które się nią posługują, by wpompowywać w głowy prostych i uczciwych ludzi codzienną truciznę. Truciznę, która w sposób mniej lub bardziej wyrafinowany paraliżuje wolę protestu i walki przeciw władzy burżuazji, przeciw ustrojowi wyzysku i wojen.

Proces wyrodnienia prasy kapitalistycznej — oraz prasy różnych agentur wielkiego kapitału — szedł i idzie w parze z procesem wyrodnienia, z procesem gnicia samego kapitalizmu. Dziś prasa ta osiągnęła dno upodlenia: szerzy propagandę wojny, szerzy propagandę zagłady milionów! Sławi lub usiłuje skryć czy usprawiedliwić ludobójcze zbrodnie amerykańskich mistrzów napalmu, dżumy i bomby atomowej. Wydaje specjalne bogato ilustrowane numery, zawierające pełen rozkosznych dreszczyków opis „przyszłej", „atomowej" wojny — III wojny światowej (amerykański magazyn „Collier's"). Rozsiewa — co dzień, co godzina — ogłupiające sensacje: kryminalne, pornograficzne, militarystyczne. Sączy — co dzień, co godzina — krew i błoto, błoto i krew.

Dzieje się tak, oczywiście, dlatego, że ta „wolna" prasa pokornie służy— każdym wierszem, każdym tytułem, każdą literą — interesom magnaterii finansowej: znakomitej mniejszości.

JAKŻE odmienna — jak gdyby z innej planety pochodząca — jest prasa Kraju Zwycięskiego Socjalizmu, prasa krajów budujących socjalizm i prasa rewolucyjna w krajach kapitalizmu, która o socjalizm walczy.

Gdzie tkwi źródło tej odmienności? Tkwi ono w głęboko ideowym charakterze prasy radzieckiej, prasy krajów demokracji ludowej i prasy rewolucyjnej w krajach kapitalistycznych. Tkwi ono w fakcie, że prasa ta wyraża interesy, wolę i pragnienia mas pracujących.

Dzień 5 maja — rocznica ukazania się pierwszego numeru „Prawdy", organu Partii Lenina - Stalina, która ludzkości toruje drogę do socjalizmu — jest również Dniem Prasy Polskiej, podobnie jak i prasy robotniczej i komunistycznej na całym świecie.

I kiedy w dniu 5 maja 1952 roku, w 40 rocznicę „Prawdy", przyjrzymy się prasie Polski Ludowej, ogarnie nas — mimo tej prasy pewnych jeszcze niedostatków, z których my, dziennikarze, najlepiej bodaj zdajemy sobie sprawę — uczucie radosnej dumy. Dumy przede wszystkim z rewolucyjnych przemian i osiągnięć naszego kraju, które leżą u podstawy rozwoju prasy polskiej.

Jednorazowy nakład dzienników i czasopism w Polsce przedwrześniowej (rok 1939, 35 milionów mieszkańców) wynosił około 2.300.000 egzemplarzy, z czego na wieś przypadało niewiele ponad 400.000 egz. czasopism. W marcu 1952 roku, w Polsce Ludowej (25 mln. mieszkańców) przeciętny nakład jednorazowy dzienników i czasopism osiągnął 16.230.000 egz., a więc wzrósł przeszło **SIEDMIOKROTNIE**, biorąc zaś pod uwagę różnicę w liczbie mieszkańców — **DZIESIĘCIOKROTNIE**. Jednorazowy nakład jednego tylko tygodnika „Przyjaciółka", który w marcu br. przekroczył liczbę 2.100.000 egz., równa się prawie nakładowi **CAŁEJ** prasy w Polsce przedwrześniowej.

Stan czytelnictwa prasy na wsi wykazuje w marcu br. nieznaną dotychczas w naszych dziejach liczbę 5.200.000 egz. dzienników i czasopism. Masowe czytelnictwo prasy na wsi polskiej jest jednym z najdonioślejszych przełomów rewolucyjnych, obalających niesławne „rogatki kulturalne".

ALE ta różnica ilościowa w stosunku do roku 1939 — mimo iż świadczy o niezwykłym wzroście czytelnictwa, o zdumiewająco rozszerzonym zasięgu polskiego słowa drukowanego — nie wyczerpuje jeszcze istoty rozwoju prasy w Polsce Ludowej.

Kogo reprezentowała, komu służyła prasa w Polsce przedwrześniowej? Z wyjątkiem nielegalnej wówczas prasy komunistycznej i półlegalnej, borykającej się z niezliczonymi trudnościami prasy szczerze lewicowej i postępowej — prasa w Polsce przedwrześniowej, operująca klasycznymi metodami ogłupiania i zatruwania swoich czytelników jadem sensacji, nacjonalizmu i kołtuństwa, służyła obronie kapitalistyczno - burżuazyjnego ciemnogrodu, którego użytkownicy pchnęli Polskę w najstraszliwszą w dziejach naszego kraju klęskę.

Dziś prasa polska — wolna od głupawych sensacji, których prawdziwym celem było odwracanie uwagi mas od spraw doniosłych i zasadniczych — służy interesom tych mas, służy ogromnej, przytłaczającej większości narodu. Dziś prasa polska służy wielkiemu dziełu budownictwa socjalistycznego. Dziś prasa polska służy dziełu wychowania uświadaomionych budowniczych niepodległej, silnej, zjednoczonej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dziś prasa polska wyzwala twórczą energię i inicjatywę naszego utalentowanego i bohaterskiego narodu.

Dziś prasa polska — mimo, powtarzamy, wszelkich jej usterek, których się zresztą stopniowo wyzbywa — staje się, na wzór prasy radzieckiej, kolektywnym organizatorem wielkich, konkretnych przedsięwzięć. Mobilizując świadomość polityczną narodu, zacieśniając nieustannie więź z masami ludowymi, prasa polska staje się również potężnym orężem krytyki i kontroli społecznej, w czym niesie jej skuteczną pomoc ruch korespondentów robotniczych i chłopskich.

OGROMNA rola, która przypada prasie polskiej w organizowaniu szerokiego frontu narodowego; w przeprowadzaniu tak doniosłych politycznie kampanii jak dyskusja narodowa nad projektem Konstytucji; w stałym demaskowaniu imperialistycznej polityki agresji, amerykańsko - hitlerowskiej propagandy i dywersji; w mobilizowaniu energii społeczeństwa do wykonania Planu 6-letniego — ta ogromna i zaszczytna rola jest zarazem wielką odpowiedzialnością i wielkim obowiązkiem. Obowiązkiem, nakazującym bezustanne doskonalenie metod i form pracy dziennikarskiej, czujne wsłuchiwanie się w troski i radości czytelnika ludowego, któremu na imię milion. I odpowiedzialnością za polityczną celność i skuteczność słowa drukowanego. Odpowiedzialnością za ideowe wychowanie wielomilionowej, wciąż rosnącej rzeszy czytelniczej.

Aby tej odpowiedzialności i temu obowiązkowi, które zawodowi dziennikarskiemu w Polsce nadają godność nieznaną prasie kapitalistycznej, podołać — potrzebne jest gorące serce i zimna głowa. Potrzebna jest nieustanna praca nad słowem, aby — proste i jasne, ale wolne od natrętnej narośli szablonu — poruszyło, porwało czytelnika.

Poziom publicystyki i zasięg jej oddziaływania — to jeden z mierników kultury politycznej narodu. Postępowa, walcząca o sprawiedliwy ład, o prawa ludu, o braterstwo narodów publicystyka polska ma piękne tradycje: Kołłątaj, Staszic, Franciszek Jezierski, Mickiewicz, Worcell, Dembowski, Waryński, Marchlewski, Julian Brun.

AMBICJĄ szybko w Polsce Ludowej rosnącej prasy musi być nie tylko nawiązanie do wielkości tych tradycji, ale i sprostanie dzisiejszemu — ofiarnemu i wspaniałemu — trudowi narodu polskiego, budującego socjalizm.

Bolesław Wójcicki.

ANDRÉ WURMSER

Z ulicy Vieille du Temple do Warszawy

Drukujemy zamieszczone w paryskim dzienniku „Ce Soir" dwa felietony o Warszawie, pióra Andre Wurmsera, znakomitego publicysty francuskiego, który niedawno gościł w Polsce. (Red.).

— Musimy wysiąść, — mówi architekt — auto poczeka na nas z tamtej strony.

Z tamtej strony czego? Rudery, jednego z nielicznych domów, które nie leżały w gruzach w dniu wyzwolenia Warszawy. Dom ten stoi u wylotu szerokiej ulicy, po której obu stronach wznoszą się stosy sczerniałych od pożaru cegieł i rusztowania, będące zapowiedzią nowych domów. Ulicy tej, oczywiście, nie było, kiedy wyjeżdżałem z Warszawy we wrześniu; podobnie się dzieje z tym miastem, jak z fasolką w filmie Jana Painlevé: wystarczy ekranowi kilku sekund, by ziarno wydało kwiaty.

Cóż było z tamtej strony rudery? Szeroka i piękna ulica, pełna ruin i rusztowań.

— To jest ostatnia przeszkoda, ciągnie dalej architekt. — Gdy ten dom będzie zburzony, ulica, którą przebijamy...

— A kiedy zamierzacie go zburzyć?

— Jak tylko ulokuje się mieszkańców w nowym domu.

A teraz opowiem wam nieprawdopodobną historię. Oddział Unii Kobiet Francuskich w mojej dzielnicy zmobilizował swoje siły do wzięcia udziału we wspólnej akcji przeciw zburzeniu rudery w gorszym stanie niż ta warszawska.

— Burzyć rudery? Nigdy! — oświadczyła ta postępowa organizacja, niestety, nie bez racji. Cóżby się bowiem stało z nieszczęśliwcami, którzy mieszkają w tych norach na ulicy Vieille-du-Temple? Miano rozłączyć małżeństwa, odesłać dzieci do sierocińca. No cóż, przeciętny wiek domów paryskich przekracza sto lat!

Czyż nie jest to historia nieprawdopodobna? Te kobiety marzą o takim Paryżu, w którym dzieci mieszkałyby w jasnych domach, i te same kobiety prowadzą akcję, by dzieci nie opuszczały domów pozbawionych światła.

Zadam jedno pytanie, chociaż będę uchodził potem za ciemne indywiduum, element wywrotowy itd. Trudno. Pytam:

Gdzie jest dobra strona świata — czy tam, gdzie robotnicy łączą swe wysiłki, by budować nowe domy, czy też tam, gdzie kobiety muszą łączyć swe wysiłki, by nie pozwalać na burzenie ruder?

Spacerkiem po makiecie

We wrześniu ub. roku na parterze jednego z nielicznych wówczas domów przyszłej ulicy Marszałkowskiej mieściła się wystawa. Zwiedzający kręcili się naokoło zdumiewającej makiety, po czym szli wpisać swoje obserwacje, sugestie, zarzuty i rady w wielkiej księdze, którą obejrzałem. Wśród entuzjastycznych zachwytów towarzyszący mi przyjaciel przetłumaczył także takie zdanie: „Świetnie, brawo. Ale od dwóch już miesięcy nie reperuje się dachu domu, w którym mieszkam i w pokoju moim pada deszcz". I na dole podpis i adres autora tej uwagi. Oto jeszcze jeden dowód, że terror panuje w Warszawie...

— Widzi pan, domy, które wyłamują się z linii nowej ulicy, zostaną zburzone; tutaj — proszę spojrzeć na makietę — będzie ogromny plac pokryty betonem i ozdobiony monumentalnymi latarniami. Te domy z kolumnami...

Słuchałem bez sceptycyzmu, rachując jednak w myśli, że gdy te plany zostaną urzeczywistnione, będę już według wszelkiego prawdopodobieństwa zramolałym staruchem...

Dziś tylko tramwaje kursują po Marszałkowskiej, auta muszą jechać drogą okrężną, tak dalece budowa zajęła całą ulicę. Musiałem przedzierać się przez stosy cegieł i góry gruzów, łaziłem po wybojach, wpadałem po kostki w błoto. Lecz wyobraźcie sobie moje zdumienie: spacerowałem po wrześniowej makiecie. Budynki, które wyłamywały się z linii nowej ulicy, znikły; wielkie gmachy z kolumnami są prawie skończone, a dzięki kamiennym gzymsom fasady wyglądają jakoś okazale; plac został już wytyczony. Tutaj — mówią mi — rozpocznie się defilada w dniu święta narodowego w lipcu. W lipcu? Niemożliwe... Lecz pewnego ranka dowiedziałem się, że dwa tysiące robotników wybetonowało przez noc połowę placu.

Nie wiem, czy język francuski zna czy nie, słowo „niemożliwe". Wiem, że język polski już go nie zna.

André Wurmser

68

— Co potem?

— No, kiedy cię Niemcy wypuścili?

— Byłem rządcą rolnym u jednego bankowego Nababa. Pochodzę z gospodarstwa wiejskiego. Masz, to są te urzędowe papiery dla ciebie.

— Dziękuję ci, — Bagar spojrzał przelotnie na koperty i położył je przed sobą na stole.

— A co robi twoja gwardia?

— Rozbiegli się po świecie. Nie ma sensu bawić się nadal w wojsko. W Klasztercu jest nasza policja, w Kadaniu pokazała się nasza pierwsza jednostka wojskowa. Wiem, kiedy trzeba zmienić chorągiewkę i wjechać na inny tor. Nasi żołnierze zjeżdżają się ze świata, będziemy mieć znowu armię. Po co nam się pchać w ich rzemiosło?

— A co masz zamiar robić?

— Ja?

— Nie wrócisz do wojska?

— Skończyłem z wojskiem, mam dość po Monachium. Mam zresztą inne plany.

— Jakiś zameczek, majątek, co?

Po raz pierwszy podczas tej rozmowy Tymesz roześmiał się. Wyjął z tylnej kieszeni spodni papierośnicę i zapalił.

— Nie, bracie, tę grę przegrałem. Siedziałem sobie w zameczku, wypijałem baronowi piwniczkę, wyjadałem jego śpiżarnię, ale ktoś silniejszy w Pradze pstryknął mnie, ot tak, i wyleciałem.

Bagar przestał się kołysać na krześle, usiadł mocniej i pochylił się nad stołem.

— Któż to był ten mocarz?

— Niejaki dr inż. Rosmus. Jego nazwisko nic mi nie mówi i tobie pewno też nie. Wrócił z zachodu. Podobno był właścicielem Wrsza. Dekret wystawił mu sam osiedleńczy urząd w Pradze. Ma tam jakichś krewnych w kancelarii samego prezydenta. Resztę informacji zatrzymam dla siebie. Przyda mi się to kiedyś.

— Mówisz Rosmus? — powiedział Bagar i zanotował sobie to nazwisko na kawałku papieru.

— Galczyk powiedział i zrobił dosłownie to samo, co ty. Tylko że jeszcze zaklął dosłownie.

— No, a co ty zamierzasz? Wspominałeś o jakichś planach.

— Kiepsko u nas brzmi, kiedy się mówi coś o planach, co? Zalatuje takim monachijskim fetorkiem. Ale mój plan ma mocne fundamenty. A co będzie dalej, zobaczymy. Oto masz mój dekret. Ty jesteś komisarzem administracyjnym i ja jestem komisarzem administracyjnym.

— Grün, ni mniej ni więcej tylko Grün, po czesku Zielona — stwierdził Bagar.

— Gdzie to jest? Już mi się w głowie kręci od tych Grünów. Nigdy się w nich chyba nie połapię.

— Wiesz gdzie jest majątek i zamek Wrsz? Grün jest o cztery kilometry dalej w górach, całą drogę trzeba się piąć na zbocza. Pięćdziesiąt cztery numery, rozrzucone wzdłuż drogi, jeden nad drugim. Z trzech numerów uciekli, w pięćdziesięciu jeden czekają, co się z nimi stanie. Na górze jest płaszczyzna, a na niej dojrzewa pszenica i czereśnie. Wyobraź sobie, dziewięćset metrów nad poziomem morza — pszenica i czereśnie. Zapadły kąt, ani elektryczności tam nie doprowadzili, w chałupach się świeci naftą, ale co za możliwości!

— Co masz zamiar tam robić? Zabrać chałupę i gospodarować?

Tymesz skrzywił się i gwałtownie zgniótł resztę papierosa w popielniczce na biurku Bagara.

— Zabrać chałupę! — powiedział pogardliwie. — Zabrałem cały majątek z zamkiem i jaki był rezultat? Skończyłem już z zabieraniem.

Pochylił się nad oparciem krzesła i ciągnął zaczepnie:

— A coś ty sobie wziął? Nic. Kichasz sobie na wszystko. Dlaczego? Ja ci powiem. Może i dlatego, że ci nigdy na prywatnej własności nie zależało, ale głównie dlatego, że wiesz, że i tak niczego nie utrzymasz. Przeczytałem sobie Koszycki program i wszystko zrozumiałem. Nie jestem taki naiwny. Jest to początek, czy definitywny koniec robienia porządków? Wiadomo, początek i nie może być inaczej. Polityka była mi zawsze obojętna, tego mnie uczyli w wojsku. A czym było Monachium, jeśli nie polityką? A jak się zachowała nasza apolityczna armia? Mnie nie trzeba powtarzać dwa razy. Nie wezmę chałupy, ale zabiorę całą Zieloną dla państwa. Tak wysoko w góry nikomu się nie będzie chciało. Przyjdą, powąchają i uciekną. A przecież to jest idealne miejsce na doświadczalne gospodarstwo. Dziś Zielona, a po jakimś czasie można by przyłączyć Wrsz. To jest mój plan i w tym musi mi pomóc Galczyk i ty i cała wasza partia.

— Jeden Tymesz — zauważył Bagar — przyprowadził tu zgraję zdziczałych awanturników i wypił całą gospodę Uhlmanna, drugi — opowiada mi o planach doświadczalnego gospodarstwa państwowego.

— Nie wierzysz mi?

— Najpierw coś zrób, a potem się pytaj.

— Chcę wstąpić do partii, dasz mi deklarację?

— Dam, ale kto ci ją podpisze?

— Galczyk i ty. Jestem byłym więźniem z obozu, byłym wojskowym, nigdy nie należałem do żadnego stronnictwa. Ale teraz polityka będzie stanowić najmniej połowę naszego życia. Dlaczego mam być na uboczu? Nie chcę. A czy wasza partia powinna takich ludzi jak ja od siebie odpychać, czy raczej przyciągać?

— Wstąpić do partii to nie trudno, ale wytrzymać w niej to zupełnie inna sprawa. — Wypełnij deklarację. Pomyślimy nad nią i zobaczymy.

Na szerokich stopniach starych grünbachskich schodów Tymesz zaczął sobie pogwizdywać jakąś melodię, ale zaraz po pierwszych dźwiękach zamilkł. Przeraził się. Co też ta ślina przynosi na język! Przecież to była „Horst Wessel Lied". Tyle się jej nasłuchał przez te wszystkie lata, że wróciła zupełnie bezwiednie. Rozejrzał się. Nie było nikogo, tylko w otwartych drzwiach w blasku słońca siedział stary woźny i wygrzewał się spokojnie, z tępym zadowoleniem jakby nad nim stale jeszcze urzędował wszechmocny Röhlig. Nawet się nie obejrzał. Może i jemu ten urywek melodii skojarzył się ze wspomnieniami i nie zazgrzytał na tle rzeczywistości? Kołysząc samochodowymi okularami na palcu, Tymesz zupełnie uspokojony schodził ze schodów. W drzwiach zderzył się z Bladym Arnosztkiem. Stali przez chwilę naprzeciwko siebie, mierząc się wzrokiem badawczo, bez słowa. Wreszcie Tymesz roześmiał się:

— No co, zaniemówiliśmy obaj, czy też się nie znamy?

— To zależy — odparł Arnosztek.

— Jak widzę zdjąłeś opaskę!

— A czy to ja jeden?

— No, wszystkiego najlepszego — powiedział Tymesz i wyciągnął do niego rękę. — Mam nadzieję, że się jeszcze kiedyś zobaczymy.

Arnoszt Kowajsa wcisnął ręce w kieszenie swego ciasno opasanego, nieprzemakalnego płaszcza.

— To zależy, nie wiem czy kto będzie miał ochotę. Znam takich, co to wyciągają ludzi niewiadomo dokąd, bawią się w führera, a potem puszczają ich kantem.

— Zły wujaszek zaprowadził dzieci do lasu i wilk je pożarł — odparł Tymesz.

D. c. n.

Już 20 milionów złotych
przyniosły zrealizowane zobowiązania robotników i chłopów olsztyńskich

(s) 60-ta rocznica urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święto 1 Maja zmobilizowały masy pracujące miast i wsi naszego województwa do jeszcze ofiarniejszej pracy dla dobra Polski Ludowej. Nie ma na Warmii i Mazurach żadnego zakładu pracy, czy gromady, w których nie podjęto by zobowiązań na cześć rocznicy urodzin ukochanego przez naród Prezydenta oraz Święta solidarności klasy robotniczej — 1 Maja.

Zobowiązania swoje robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca realizowała z zapałem i entuzjazmem. Według niekompletnych meldunków wartość dotychczas zrealizowanych zobowiązań wynosi ok. 20 milionów zł.

W powiecie **Ostróda** największą ilość zobowiązań podjęli robotnicy rolni, zatrudnieni w PGR. W większości są to zobowiązania długofalowe, dotyczące skrócenia okresu zasiewów i zwiększenia wydajności plonów z hektara. Załoga zespołu **Balcewo** zrealizowała dotychczas 50 proc. swych zobowiązań, **Dylewo** — 85 proc., **Kroplewo** — 71 proc., **Ruskowo** — 70 proc., **Zybułtowo** — 15 proc., **Ramty** — 86 proc., **Szyldak** — 42 proc., zespół rybacki **Szwaderki** — 100 proc i **Wałdowo** — 100 proc. **Dzięki realizacji zobowiązań zasiewy zbóż jarych zostały wykonane w tych zespołach przed terminem.**

Załoga **POM Olsztynek** wykonała swoje zobowiązanie w 110 proc. **Realizacja tych zobowiązań przyczyniła się do przedterminowego wykonania planu zasiewów w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach mało i średniorolnych chłopów.** Pracownicy handlowi pow. Ostróda zrealizowali swoje zobowiązania przed terminem w 129 proc. Wartość wykonanych zobowiązań wynosi **ponad 152 tys. zł.**

Pracownicy budowlani województwa wykonali zobowiązania wartości ponad półtora miliona zł. Realizacja zobowiązań przyczyniła się do wykonania z nadwyżką planów kwartalnych. **I tak ZBM wykonało plan kwartalny w 108 proc., OPZB — 116 proc., WPB o 10 dni przed terminem, OZCB — 103 proc., OZWP — 101 proc., WZ BPP — 116 proc. Plany miesięczne są wykonywane przeciętnie od 101 — 126 proc.**

Do nowych form współzawodnictwa o tytuł najlepszych w zawodzie przystąpiły wszystkie załogi budów. Ogółem do współzawodnictwa przystąpiło ponad 150 załóg i brygad. W czasie pełnienia wart na cześć rocznicy urodzin Prezydenta oraz Święta 1 Maja pracownicy budowlani zwiększyli wydajność pracy od 30 — 50 proc. Wielu z nich osiągnęło ponad 300 proc. normy. Członkowie związku zaw. prac. gospodarki komunalnej wykonali zobowiązania wartości 205 tys. zł 222 pracowników zakładów komunalnych wykonało swoje zobowiązania przed terminem.

Blisko 1 mil. zł wynosi wartość zobowiązań wykonanych dotychczas przez pracowników kolejowych Warmii i Mazur. O wielkim entuzjaźmie, kolejarzy naszego regionu świadczy fakt, że 3,722 pracowników kolejowych wykonało swoje zobowiązania przed terminem. Warty na cześć urodzin Prezydenta i 1 Maja pełniło ogółem ok. 2 tys. kolejarzy. Dali oni krajowi dodatkową produkcję wartości kilkunastu tysięcy zł.

Na czoło w realizacji zobowiązań wysunęła się załoga kolejowa zakładów elektrotechnicznych w Olsztynie, załoga węzła w Iławie oraz załoga warsztatów wagonowych w Ostródzie.

Nauczyciele województwa podjęli blisko 1.000 zobowiązań. Wiele zobowiązań zostało już wykonanych. M. in. podniesiono wyniki nauczania w wielu szkołach, uporządkowano biblioteki, boiska szkolne, zasadzono 12 ha lasu oraz założono kilkanaście ogródków miczurinowskich. W wielu gromadach nauczyciele wygłaszali pogadanki, wykonali wspólnie z młodzieżą gazetki 1-majowe oraz uaktywnili prace zespołów świetlicowych.

O wykonaniu zobowązań zameldowali również chłopi 700 gromad województwa. Skrócili oni okres zasiewów od 2 — 3 dni, zagospodarowali ok. 5 tys. ha odłogów, przeprowadzili remont kilkunastu świetlic gromadzkich oraz dokonali naprawy dróg i konserwacji rowów melioracyjnych.

Naszym zdaniem

Pomóżmy osadnikom

(il) Do wielu powiatów woj. olsztyńskiego przybyło już kilkadziesiąt rodzin osadniczych. Otrzymali oni wyremontowane zabudowania mieszkalne i gospodarcze oraz nadziały ziemi w ilości od 8 do 10 ha. Wielu z osadników przybyło w okresie najgorętszych przygotowań do wiosennej kampanii siewnej. Niektórzy z nich zdążyli nawiązać kontakty z prezydiami GRN, a nawet z SOM i w ten sposób rozwiązali pierwsze przynajmniej trudności związane z zagospodarowaniem otrzymanej ziemi.

W znacznie trudniejszym położeniu znaleźli się jednak ci osadnicy, którzy przybyli w okresie trwania siewów wiosennych. O istnieniu wielu z nich zapomniały nie tylko prezydia powiatowych czy gminnych rad narodowych lecz również gromady i SOM, odpowiedzialne moralnie za przebieg wiosennych prac polowych u osadników. Fakty takie stwierdzono w powiatach: kętrzyńskim, reszelskim i lidzbarskim. W gromadzie np. Frączkowo gm. Radostowo pow. Reszel, gdzie osiedliły się trzy rodziny okazało się, że nikt z miejscowych chłopów nie wiedział o konieczności przyjścia z pomocą przybyłym osadnikom. Nie wiedział, bo o pomocy takiej nie mówiono w gminie znajdującej się w Radostowie. Akcji takiej prezydium GRN w ogóle nie zorganizowało.

Taki sam brak zainteresowania dla pierwszych kłopotów osadniczych wykazał miejscowy SOM, któregc przedstawiciele są po prostu nieuchwytni. Chłopi-osadnicy szukają kogoś z SOM, z którym mogliby poruszyć sprawę pomocy maszynowej lecz przynajmniej do niedawna nie mogli osoby takiej znaleźć. Wypadek ten w województwie nie jest niestety odosobniony.

Uważamy, że prezydia GRN winny otoczyć osadników większą niż dotychczas troską. Winny im przede wszystkim ułatwić zaoranie odłogów, bo wielu osadników bez pomocy sąsiedzkiej nie będzie w stanie obsiać wszystkich otrzymanych gruntów.

Młodzieżowe brygady produkcyjne
wysoko przekraczają normy pracy

(s) W dalszym ciągu napływają z województwa meldunki o realizacji zobowiązań podjętych przez młodzież miast i wsi celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz święta klasy robotniczej — 1 Maja. **Dotychczas młodzież wykonała 86 zobowiązań zespołowych, 51 indywidualnych. Ponadto drużyny harcerskie wykonały 57 zobowiązań.**

Z **Pisza** komunikują nam, że ZMP-owcy z fabryki sklejek wykonali swoje zobowiązanie przed terminem. Wyprodukowali oni ponad plan 2.000 krążków do gimnastyki zespołowej. Młodzież z odlewni piskiej przepracowała przy budowie placu 600 godzin, wykonując swoje zobowiązanie z nadwyżką. ZMP-owcy z gromady **Dero** pow. Barczewo, realizując swoje zobowiązanie wyremontowali świetlicę oraz zebrali 3 tony złomu i makulatury. Młodzież z gromady **Lamkowo** wybrała z gruzów 1500 cegieł oraz zebrała 1 tonę złomu.

Członkowie koła ZMP w gromadzie **Wiatrowiec** pow. Bartoszyce wybudowali boisko sportowe oraz zasadzili wzdłuż torów kolejowych drzewka ochronne. ZMP-owcy z PGR **Lubnowo** pow. Morąg przeprowadzili zasiewy zbóż na obszarze 20 ha przed terminem.

Jak donosi nasz korespondent z Pasłęka młodzież zatrudniona w odlewni wykonała swoje zobowiązanie z poważną nadwyżką. Młodzieżowe brygady produkcyjne zwiększyły wydajność pracy o 12 proc., co przyczyniło się do przekroczenia planu produkcji.

Szereg zobowiązań zostało już wykonanych przez drużyny harcerskie. I tak np. drużyna harcerska z **Pisza** przepracowała 100 godzin przy niwelacji placu, a członkowie drużyny w **Sokolicach** pow. Bartoszyce zasadzili wzdłuż drogi gromadzkiej 300 drzewek.

W walce o oszczędność
Spółdzielnie pracy woj. olsztyńskiego wykorzystają 50 proc. surowca odpadkowego

Związek branżowy drzewnych spółdzielni pracy prowadzi w naszym województwie 18 zakładów produkcyjnych. **Najlepiej pracuje spółdzielnia pracy „Styl" w Kętrzynie.** Produkcja jej nastawiona jest na seryjne wykonywanie mebli domowych, przy czym produkcja wykonywana jest systemem taśmowym, w wyniku czego spółdzielnia ta wydatnie obniża koszty własne. **Pozwoliło to np. na obniżkę kosztów produkcji o 25 proc. w stosunku do cen poprzednich.**

Również dobrze postawiona jest spółdzielnia pracy im. **Marcelego Nowotki w Olsztynie.** Spółdzielnia ta prowadzi 10 punktów usługowych, przy czym kilka z nich znajduje się na wsi. Wykonują one roboty kołodziejskie. Spółdzielnia im. Nowotki wprowadza również system potokowy. **Produkuje ona szafy ubraniowe, biblioteczne i biurowe itp. jak również wykonuje szereg czynności usługowych.**

Trzecią z kolei spółdzielnią pracy, która z powodzeniem zastosowała system taśmowy, jest sp. **wyrobów drzewnych w Dobrym Mieście.** Wykonuje ona tzw. łóżka ludowe specjalnie poszukiwane przez mieszkańców wsi. Cała produkcja tej spółdzielni zamawiana jest z reguły przez PZGS w **Chojnicach**, który ostatnio złożył zamówienie wartości 1 mil. zł. Wymienić trzeba wreszcie spółdzielnię „Jedność" w **Lubawie**, produkującą **komplety sypialne i kuchenne oraz stoły.** Posiada ona również szereg punktów usługowych.

W roku bieżącym związek branżowy spółdzielni drzewnych wprowadzi w swych zakładach szeroko zakrojoną akcję wykorzystywania surowca odpadkowego. Planowane jest użycie surowca odpadkowego w 50 proc.

Przodownicy i racjonalizatorzy studiują w U. M. K.

(s) Zapisy na studia uniwersyteckie na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu cieszą się coraz większą popularnością młodzieży Warmii i Mazur. Dotychczas na studia zapisało się 85 osób pochodzenia robotniczo-chłopskiego. **Wśród zgłoszonych znajdują się przodownicy pracy, racjonalizatorzy, robotnicy PGR oraz rzemieślnicy z różnych zakładów pracy.**

M. in. na studia przygotowawcze przyjęta została **Helena Śliwińska z PGR Posorty, Edward Mrzygłod, przewodn. zarządu gminnego ZMP w Dąbrowie pow. Biskupiec** oraz przodownicy pracy z zakładów elektrotechnicznych w Olsztynie: **G. Zgrzebski, Kazimierz Napiórkowski** i pomocnik maszynisty **Kazimierz Derewicz.**

Książka przyjacielem i doradcą
Umasowienie czytelnictwa wśród młodzieży zależy od nauczycieli - kierowników bibliotek

Do Dni Oświaty, Książki i Prasy przystępuje województwo nasze w tym roku z poważnym dorobkiem lat poprzednich.

Szkolnictwo ogólnokształcące cechuje znaczny wzrost placówek. Liczy ono obecnie ok. 1.300 szkół podstawowych i licealnych. **W r. 1946 sieć szkół podstawowych w woj. olsztyńskim liczyła zaledwie 156 bibliotek o łącznej ilości 5.726 tomów. Dziś jest ich tyle, co szkół, a ogólna ilość księgozbiorów osiągnie niebawem 291.000 dzieł.**

Podobnie kształtował się rozwój bibliotekarstwa w szkołach ogólnokształcących średnich. **W r. 1947 biblioteki tych zakładów naukowych posiadały 12.594 tomy, a w r. b. będą dysponowały 100.900 tomami.** W liceach pedagogicznych w tym samym czasie liczba książek z 4.959 wzrośnie do 37.300. **Razem przeto stan sieci bibliotecznej szkół ogólnokształcących wzrośnie do 428.000 tomów.**

Od nauczycielstwa zależy, w jakiej mierze książki te czytywane są przez młodzież, bowiem nie zawsze dziecko lubi czytać, nie zawsze czyta właściwe książki. **Zadaniem kierownika biblioteki szkolnej jest więc przyczynić się do wzrostu czytelnictwa tak, aby książka stała się nieodłącznym i wiernym przyjacielem młodzieży, a jej treść kształtowała jej umysły.**

Do wzorowych kierowniczek bibliotek zaliczyć można nauczycielkę szkoły podstawowej w Działdowie ob. **Leokadię Hoffman.** Organizuje ona konkursy czytelnicze, które cieszą się powodzeniem wśród dziatwy szkolnej. Młodzież tej szkoły redaguje ciekawe gazetki ścienne, ilustrowane fragmentami czerpanymi z przeczytanych książek. Ilość czytelników stale wzrasta.

W szkole podstawowej w Giżycku ob. **Jadwiga Czyżewska** organizuje przedstawienia i akademie popularyzujące książkę. Wielkim uznaniem cieszą się tu wieczory głośnego czytania. W szkole podstawowej w Kętrzynie ob. **Helena Chudzikowa** ładnie urządziła bibliotekę, a przez stosowanie pomysłowych form pracy z książką zwiększa stan czytelnictwa.

W Olsztynie w szkole ogólnokształcącej TPD ob. **Mordzewska** włożyła dużo pracy w uporządkowanie biblioteki szkolnej. **Wszystkie książki są już oprawione, a księgozbiór liczy 4.422 tomy.** Czytelnikami są wszyscy uczniowie. Ob. Mordzewska współpracuje przy tym z miejską biblioteką publiczną, skąd wypożycza większe ilości egzemplarzy tych książek, których brak w bibliotece szkolnej.

Niewątpliwie jest więcej w naszym województwie wzorowych kierowników bibliotek szkolnych. W Dniach OKiP rozpoczynających się obecnie warto postawić ich za przykład.

(Na podstawie materiałów nadesłanych przez korespondenta Dal.)

Nowe placówki handlowe w Olsztynie
Usprawnimy działalność aparatu dystrybucyjnego

(I) Przedmiotem obrad ostatniej sesji MRN w Olsztynie były sprawy zaopatrzenia ludności miasta w artykuły pierwszej potrzeby. Wygłoszone sprawozdania czterech głównych dystrybutorów: MHD, PSS, MZMlecz. i CO (ta ostatnia zmieniła nazwę na Centr. Zarząd Handlu Owocami i Warzywami) dały obraz rozwoju uspołecznionej sieci handlowej, która coraz lepiej spełnia swe zadania.

Swe osiągnięcia w zakresie usprawnienia obrotu handlowego zawdzięcza nasza sieć sklepowa przede wszystkim współzawodnictwu i racjonalizatorstwu, oraz kontroli własnej i społecznej. Nie brakło bowiem faktów ukarania winnych nadużyć, że wspomnimy chociażby o spekulacji mydłem w jednym ze sklepów PSS, o wstrzymaniu sprzedaży pasmanterii w sklepie MHD i o systemie protekcyjnym, stosowanym tu i ówdzie przez obsługę sklepową wobec znajomych.

Jednym z mankamentów naszej sieci handlowej jest, jak wiadomo, skupienie jej w dzielnicy centralnej z uszczerbkiem dla peryferii. Z braku odpowiednich pomieszczeń brak ten nie może być usunięty od razu. Staraniem prezydium MRN niektóre luki zostaną jednakże uzupełnione już w niedługim czasie.

I tak np. otwarte zostaną 4 sklepy w budującym się pawilonie nad jez. Długim, sklep optyczny i bar mleczny na Starym Mieście ,oraz sklep mieszany przy ul. Kościuszki. Na kol. Oficerskiej powstanie nowy sklep, który zastąpi czynny obecnie prowizoryczny kiosk. Uruchomiona zostanie sprzedaż mięsa na kol. Mazurskiej i artykułów spożywczych na Zielonej Górze.

W zakresie zaopatrzenia ludności w pieczywo nastąpi znaczna poprawa po zbudowaniu i uruchomieniu w r. 1953 projektowanej prze PSS nowej piekarni o zdolności produkcyjnej 25 ton pieczywa dziennie. Niewystarczająca jest dotąd ilość barów mlecznych. Celem pełnego zaopatrzenia miasta w mleko **prezydium MRN planuje uruchomienie dwu nowych barów mlecznych — na Starym Mieście i przy ul. Partyzantów.**

Notowano poważne usterki w dystrybucji tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, mięsa i wędlin. Winę za ten stan rzeczy ponoszą odpowiedzialne za to przedsiębiorstwa i miejski wydział handlu, który dotychczas nie zastosował wobec winnych zaniedbań i nadużyć sankcji karnych. Stwierdzono poza tym, że niektóre sklepy CZPMięs. nie wyliczają się z przydzielonej im masy towarowej.

W dyskusji na powyższe tematy niemal zupełnie pominięto zakłady zbiorowego żywienia, które w ciągu ostatnich miesięcy znacznie obniżyły swą produkcję zarówno pod względem jakości, jak i kaloryczności dań. Obsługa nie wykazuje należytego zainteresowania się klientami, ale najbardziej szwankują kuchnie.

Do zagadnienia tego wrócimy jeszcze niebawem.

Więcej troski o gospodarkę
winni wykazać chłopi z Rydzówki

Wiosenną kampanię siewną w pow. pasłęckim rozpoczęły już wszystkie gminy. Do 17 b.m. wykonano już około 15 proc. wiosennego planu siewnego, a **PGR Jelonki** całkowicie zakończyły siew zbóż kłosowych. W toku akcji natrafiono jednak na wiele nieprzewidzianych trudności. W gromadzie **Rydzówka** np. miejscowe koło Ligi Kobiet zobowiązało się urządzić ogród warzywny na powierzchni 0,5 ha odłogów. Realizując to zobowiązanie kobiety z Rydzówki przygotowały ziarno, nawozy i nasiona. **Nie zdążyły ich jednak zużytkować, bo w nocy z 15 na 16 b.m. mieszkaniec tejże gromady Franciszek Kaźmierczak zasiał działkę owsem na własne potrzeby.**

Czy Kaźmierczak wiedział o zobowiązaniu koła L.K.? Oczywiście. Ten sprytny, ale złośliwy (jak kto woli) gospodarz asystował przecież przy regulacji gruntów i wiedział, że działka była własnością zespołu uprawowego. Interwencję przewodniczącego GRN ob. Kaźmierczak całkowicie zignorował i przeszedł nad nią do porządku dziennego. Co na to wszystko prez. PRN w Pasłęku?

O samej gromadzie Rydzówka można by mówić i pisać wiele. Oprócz wzorowych gospodarzy jak **Czarnecki, Sokołowski** i kilku innych, którzy pierwsi podjęli siewy i zakończyli je przed terminem znajdują się we wsi tacy **(Władysław Dębek, Józef Kraska)**, którzy w ogóle nie mają zamiaru uprawiać swoich działek.

A wygląd zabudowań gospodarczych? U **Feliksa Muchala** wali się dach i wkrótce budynek będzie wymagał generalnego remontu. Muchala nie ruszył jednak dotychczas palcem, by usunąć niewielkie szkody we własnym zakresie. Sąsiad jego — **Dąbrowski** otrzymał jesienią ub. r. przyzwoicie wyremontowane mieszkanie, które dziś nie różni się niczym od chlewu. Ze znajdującego się w gromadzie nieużywanego magazynu zbożowego chłopi wycinają belki i palą je. Budynek topnieje w oczach.

Są to może sprawy drobne i małej wagi, lecz wszystkimi powinno zająć się prezydium GRN. W interesie gromady i gospodarki państwowej.

(Opracowano na podstawie koresp. rom. z Pasłęka).

Tartak w Ostródzie nie dba o drzewo...

(zez). Do tartaku w Ostródzie drzewo holowane jest drogą wodną. Zasadniczo powinno być ono trzymane w umocnieniach tuż przy tartaku. Cóż kiedy o umocnienia te nikt nie dba i skutek tego jest taki, że przy najmniejszej burzy, czy większym falowaniu jeziora wskutek silniejszego wiatru, fale roznoszą drzewo po całym jeziorze. Obecnie np. drzewo porozrzucane jest wzdłuż całego wybrzeża i trzeba będzie je znowu holować do tartaku. Jeżeli to jest drzewo sosnowe to w wypadku rozerwania się tratw i rozrzucania drzewa przez fale wodne drzewo przynajmniej pływa. A co byłoby gdyby było między sosnowym drzewo dębowe? Wówczas poszłoby na dno.

Tartak w Ostródzie winien więcej się interesować sprawą utrzymania przyholowanego drzewa i dbać o naprawę umocnień.

Zapomniana osada
Kolonię Warszawską w Morągu trzeba otoczyć właściwą opieką

Niespełna dwa kilometry od Morąga (w stronę Olsztyna) położona jest osada robotnicza „Kolonia Warszawska". Mimo tej szumnej (i zobowiązującej) nazwy i możliwego wyglądu zewnętrznego kolonii, mieszkańcy jej cierpią szereg dotkliwych braków. MRN w Morągu pomimo licznych interwencji do chwili obecnej nie potrafiła zapewnić zamieszkałym tam ponad 500 robotnikom podstawowych urządzeń socjalnych.

Jeszcze w 1949 r. miano założyć przedszkole. Wyznaczono lokal, zatwierdzono na przedszkole kredyty, przyjechała wychowawczyni, obejrzała lokal, uznała go za dobry i... niestety na tym się skończyło. Przedszkola do dzisiejszego dnia nie zorganizowano, dzieci zamiast spędzić czas w kulturalnych warunkach pod wykwalifikowaną opieką, zbijają bąki na szosie i pluskają się w błocie ogromnej kałuży, która znajduje się w środku osiedla.

Druga sprawa to brak sklepu, gdzie można by nabywać artykuły pierwszej potrzeby. Może spółdzielnia spożywców „Spólnota" w Morągu zainteresowałaby się tą sprawą. Czy w interesie zarządu PSS nie leży właściwe zaopatrzenie mieszkańców miasta?

Robotnicy z kol. Warszawskiej apelują do MRN w Morągu, aby zainteresowała się bolączkami mieszkańców zapomnianej osady. Tylko nie w formie niedotrzymanych obietnic, ale czynnie i natychmiast.

Kor. z DOKP — Al.

Beata Szulcówna najlepsza W pierwszym etapie Biegów Narodowych
GWARDIA WYGRYWA 7 : 1

Rozegrany wczoraj w Olsztynie pierwszy etap biegów narodowych zgromadził we wszystkich punktach startowych ponad tysiąc uczestników.

Na placu przy ul. **Działdowskiej** startowały uczennice olsztyńskich szkół ogólnokształcących i zawodowych. Jeszcze na długo przed startem panował tu ożywiony ruch. Wytyczono dokładnie trasę zapewniono porządek i właściwe miejsce startu.

O sprawnym przygotowaniu całości imprezy w tym punkcie świadczy również zdobyta w biegach duża ilość norm na odznakę SPO, **co należy przypisać przede wszystkim nauczycielom — opiekunom w f. w poszczególnych szkołach.**

A oto wyniki dziewcząt: w grupie (15 — 16 lat) najlepsze wyniki osiągnęły **Czesława Klimczak i Stefania Gulowna** z technikum handlowo - gastronomicznego (1.33.5 i 1.37.0).

W grupie dziewcząt od 16 do 17 lat najlepszy wynik uzyskała Beata Szulcówna. Jej czas na 500 mtr. — 1.23.7 potwierdza ponownie wielkie zdolności tej młodej i utalentowanej lekkoatletki. W bieżącym sezonie usłyszymy o niej na pewno jeszcze nie jeden raz.

Najlepszy wynik spośród studentek WSR startujących na Kortowie osiągnęła **Szmajderówna 1.31.4.** Drugą była **Złotek** 1.33.0. Spośród mężczyzn wyróżnił się **Sobkowski** (Z. S. Kolejarz) — osiągając na 1000 mtr. czas 3.31.2.

Organizacja niedzielnych biegów była sprawna, jakkolwiek ilość uczestników, jak na lokalne warunki, stanowczo za mała.

Pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski o mistrzostwo I klasy wojewódzkiej, rozegrany w niedzielę w Olsztynie pomiędzy **Z. S. „Gwardia" Olsztyn** a drużyną **z Bartoszyc**, zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 7:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Dubiel 3 i Książek, Potempa, Magielski** oraz Karasiewicz po 1. Dla pokonanych **Ciemny** (z rzutu karnego).

Spotkanie rozpoczęło się nieco sensacyjnie. Goście stawiali gwardzistom zacięty opór, sami przeprowadzając szereg groźnych wypadów. Byli oni w tym okresie zupełnie równorzędnym przeciwnikiem i... zdobyli nawet prowadzenie uzyskując bramkę z przytomnie wykorzystanego rzutu karnego. Podjęte po tym przez zespół olsztyński ataki przyniosły skutek dopiero na 12 minut przed przerwą, kiedy **Magielski** umiejętnie wykorzystał nieporozumienie obrońców gości i wyrównał na 1:1. W chwilę po tym **Dubiel** podwyższył na 2:1 dla „Gwardii" strzelając ostro w lewy róg bramki.

Po przerwie zespół olsztyński wykorzystał zmęczenie gości i przeprowadzając szereg udanych akcji zdobył przygniatającą przewagę wyrażającą się w pięciu dalszych bramkach. Goście, dobrzy w polu, niestety nie potrafili zakończyć swych akcji zdobytym punktem

„Gwardia", która w bieżącym sezonie poczyniła zmiany w swym składzie, wypadła na ogół poprawnie. Do najmocniejszych jej punktów należy jak dotąd napad, w którym wyróżnia się zwłaszcza **Dubiel.** Ofiarnie jak zwykle zagrali **Jabłoński** i **Serafin** a **Oleksiak** wyraźnie się poprawił.

Goście zaprezentowali się, jako zespół ambitny i twardy, brak mu jednak jak już zaznaczyliśmy, wykończenia akcji i, co jest dziwniejsze, posiada jeszcze poważne braki kondycyjne. **Jest jednak zespołem, który w dalszych rozgrywkach sprawić może jeszcze swym przeciwnikiom wiele niespodzianek.** (czó).

Młodzież — na straży pokoju

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-17622

CO i GDZIE?

na wtorek 6.5.52 r.

Teatr im. Jaracza — W Olsztynie — dziś i jutro: „Pałacyk w zaułku" godz 19.30 W Giżycku — „Zwykły człowiek" — godz. 19.

KINA

„Awangarda" — Dziś i jutro „Aleksander Matrosow", prod. radz., godz. 17 i 19.30.

„Odrodzenie" — Dziś i jutro „Na arenie" prod. radz., godz. 17.30 i 20.

„Polonia" — Dziś i jutro „Rodzina Artamonowych", prod. radz., godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina 34.

Pogotowie ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

Fachowcy poszukiwani

MASZYNISTĘ I SKŁADACZA (ZECERA) zatrudni natychmiast „ZAKŁAD GRAFICZNY" PRZEMYSŁU TERENOWEGO W DZIAŁDOWIE, Plac Stalina 27 (woj. olsztyńskie). Warunki płacy do omówienia na miejscu. k 8274-1

Iwonicz-Zdrój

W miesiącu maju i czerwcu Iwonicz Zdrój może przyjąć na kurację kilkadziesiąt osób Członków Związku Zawodowego, za okazaniem legitymacji związkowej, względnie członków ich rodzin, którzy są na wyłącznym ich utrzymaniu, za opłatą zł 32.— dziennie (mieszkanie, wyżywienie, opieka lekarska oraz zaordynowane zabiegi).

Iwonicz - Zdrój leczy: Cierpienie gośćcowe stawów, mięśni i nerwów Chorob, narządów ruchu na tle pourazowym i gruźliczym. Schorzenia miażdżycowe tętnic i serca, zwłaszcza na tle kiłowym Wyrównanie zastawkowe serca, nieżyty dróg oddechowych, rozedma płuc, dychawica oskrzelowa. Choroby kobiece.

Należy bezpośrednio porozumieć się z Dyrekcją Państwowego Uzdrowiska Iwonicz Zdrój. K 631

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko - artystycznego, walczy: o kulturę socjalistyczną.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Pianino sprzedam. Wiadomość Olsztyn, Kościuszki 47 I piętro. k 8273-1

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź skrytka 163 k 10087 0

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez gm Radziennice, pow Susz na nazwisko Mowińska Erna.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Morąg i dowód osobisty Nr 101/72, wydany przez gm. Marianka, na nazwisko Urbanowicz Józef, zam. wieś Robity, gm. Marianka, p-ta Pasłęk. p 14563-1

Zgubiono karty meldunkowe Nr XI.26835, Nr 26836, na nazwisko Małachowski Władysław i Jadwiga, zam. Iława. p 14562-1